CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 197

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

War[illegible]tochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 20 lipca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

W Berezie nie doręczają paczek

Zwrot wysyłek z Warszawy

W myśl odpowiedzi, udzielonych zarówno przez władze centralne administracji ogólnej, jak i przez przedstawicieli władz administracyjnych województwa poleskiego, komenda obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej miała przyjmować paczki z żywnością i ubraniem, wysyłanem przez rodziny zesłanych do „miejsca odosobnienia".

Zgodnie z tem zezwoleniem szereg osób, których najbliżsi przebywają w Berezie Kartuskiej, wysłało w ciągu ostatnich kilku dni odpowiednie paczki. Paczki te w ciągu dnia wczorajszego zostały wszystkim wysyłającym zwrócone z jednobrzmiącą antotacją na opakowaniu: „Nie przyjęto" i z podpisem „Greffner".

Żadnych wyjaśnień rodziny aresztowanych o powodach tego rodzaju zarządzenia nie otrzymały.

Aresztowanie

Żydowska „5 rano" donosi:

Przy ul. Czerniakowskiej 117 w jednej z kawiarń b. „sztafeciarze" wywołali awanturę. Policja zatrzymała kilka osób".

Rozwiązanie

PIOTRKÓW, 18. 7. — W myśl zarządzenia władz wojewódzkich, rozwiązującego na terenie województwa łódzkiego O. N. R., władze powiatowe piotrkowskie ogłosiły zakaz należenia do rozwiązanej organizacji oraz noszenia jej odznak pod odpowiedzialnością sądową.

NASZE ABC

Kompensaty

Sprawa Locarna Wschodniego stanowi w dalszym ciągu temat żywych komentarzy całej prasy europejskiej. Ale nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości: dotychczas spoczywał on na Polsce i jej stanowisku, nacechowanem, jak dotąd rezerwą i wyczekiwaniem, obecnie zaś skupia się na Niemczech.

Kwestja, czy Niemcy przystąpią do nowego układu, schodzi na plan dalszy, mimo bowiem początkowych, uznających Locarno Wschodnie za „zbyteczne i bezcelowe", zdecydowanych protestów prasy niemieckiej, nie ulega wątpliwości, że podpis ich jest do kupienia — chodzi tylko o cenę.

Nazwa Locarna, jak to podnosi jedno z pism szwajcarskich, została zresztą doczepiona do proponowanego paktu w sposób dość sztuczny, gdyż w Locarno zachodniem treść istotną stanowiło uroczyste uznanie przez Niemcy istniejącej granicy z Francją, a treść dodatkową gwarancje w razie złamania tego zobowiązania, w pakcie zaś wschodnim chodziłoby tylko o zapewnienie sobie wzajemnej pomocy w razie naruszenia obecnego „status quo", jednak bez żadnych zobowiązań co do uznawania lub nieuznawania granic. Poza tem więc, że byłby powszechniejszy, nie nakładałby pakt wschodni na Niemcy żadnych zobowiązań dalej idących niż ich pakt nieagresji z Polską, stanowiący tylko 10-letnie prowizorjum. Czy zresztą polityka niemiecka ma na wschodzie Europy inne cele bardziej agresywne, niż w stosunku do Polski?

Jeśli jednak Niemcy w gruncie rzeczy niewieleby ze swej strony wniosły do nowego paktu, to jednak fakt, iż bez nich nie może on dojść do skutku i że Francji specjalnie na jego zrealizowaniu zależy, wysuwa kwestję, za jaką cenę będzie można podpis niemiecki zdyskontować politycznie. Chodzi więc o kwestję dozbrojenia.

Trzeba przyznać, że nie wiemy dokładnie, na jakiej formule oparła się zgoda Anglji na projekt p. Barthou. Ta niejasność daje obszerne pole do gry prasie niemieckiej. Wedle oświadczeń p. Barthou w mowie bajońskiej kwestja uprzedniej zgody Francji na dozbrojenie Niemiec przed podpisaniem przez nie paktu wschodniego jest zupełnie wykluczona i dopiero po zawarciu paktu można będzie „zainicjować nową erę w sprawie rozbrojenia". Przeciwko takiemu stanowisku, zgodnemu ze stałą dotychczasową taktyką Francji, ale sprzecznemu ze stałemi także zastrzeżeniami Niemiec protestuje i tym razem prasa niemiecka, stawiając sprawę ponownie na gruncie: najpierw równouprawnienie Niemiec, a potem układy.

Jednakże i ten front nie stanowi ostatecznej linji obrony, gdyż już teraz można spoza niego dostrzedz rzeczy bardzo zajmujące. Zasługuje pod tym względem na uwagę artykuł „Völkischer Beobachter", w którym podkreślono że Niemcy muszą otrzymać pełne równouprawnienie i że nowa sytuacja w Europie wymagałaby od nich specjalnie silnej obrony. Innemi słowy, chodzi o kompensaty w formie zgody mocarstw na rozszerzenie zbrojeń niemieckich nie tylko w kierunku defenzywnym, ale i ofensywnym.

I tu leży punkt ciężkości. Istotą zagadnienia „Locarna wschodniego" stanowi dla Niemiec rozmiar kompensat, jakie potrafią w zamian za swój udział wytargować.

Rzeki górskie opadają

Niebezpieczeństwo wylewu Wisły trwa

Pod Szczucinem przemakają wały ochronne

Po burzy — wypogodzenie

KRAKÓW, 19. 7. (Tel. wł.). W jednem zdaniu dzisiejszą sytuację ująć možnaby następująco: W górach i okolicach podgórskich powódź opada — niebezpieczeństwo zaczyna zagrażać dolinie Wisły poniżej Krakowa.

Dziś od rana panuje śliczna, słoneczna pogoda. Meldunki o pięknej pogodzie nadchodzą również z Podhala i Podkarpacia. Deszcze szczęśliwie ustały. Ale jeszcze wczoraj popołudniu, jakby na pożegnanie, przeciągnęła nad całym terenem powodziowym straszliwa burza z piorunami. Wywołało to wśród ludności terenów zalanych szalony popłoch. „Kara boża na Polskę, czy co?" — powtarzają z ust do ust wieśniacy.

Późną dopiero nocą deszcz ustał, a nad ranem rozpogodziło się.

Górskie rzeki opadają

Z Podhala donoszą, że rzeki Soła, Skawa, Dunajec i Raba opadają.

Na Skawie woda zaczęła opadać silnie o godz. 22.45 stan na wskaźniku — 2 metry. Z Makowa sygnalizują opad wód i częściowe wypogodzenie. Przelotne deszcze jednak jeszcze padają. Most na Skawie uszkodzony, zaś między Białą a Juszczynem — podmyty.

Natomiast w obwodzie Krynicy i Nowego Sącza pogoda ustaliła się już wczoraj. Po uskutecznieniu naprawy toru kolejowego, w kilku miejscach można będzie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym otworzyć ruch pomiędzy Krynicą a Nowym Sączem z przesiadaniem na rzece Kamienicy w Rytrze. Pomiędzy Tarnowem a Nowym Sączem kursowały wczoraj 3 pociągi.

Na torze kolejowym między Krakowem a Zakopanem przeszkody usunięto do stacji Biały Dunajec. Pogoda wszędzie piękna. Rzeki górskie gwałtownie opadają.

Dziś rano wystartowały 4 samoloty z korespondencją i dla obserwacji zagrożonych miejscowości. W godzinach południowych wystartują dalsze 4 samoloty z żywnością i lekarstwami dla miejscowości odciętych.

W Zakopanem potok Bystry wyrządził znaczne szkody, podmywając 3 mosty, znosząc całkowicie 3 domy oraz zagrażając kilku pensjonatom i elektrowni. Szkody wynoszą setki tysięcy zł. Również Biały Dunajec, który płynie ulicą Kościeliską zerwał most i kładki oraz zagroził dzielnicy Kamieniec odcinając szpital.

Przywracanie komunikacji

KRAKÓW, 19. 7. (PAT.). Dzięki wysiłkom władz kolejowych udało się w dniu dzisiejszym uruchomić następujące linje kolejowe: 1) Kraków — Dziedzice — Bielsko — Żywiec — Sucha — Chabówka — Nowy Targ — Biały Dunajec. 2) Chabówka — Mszana Dolna — Tymbark. 3) Krynica — Nowy Sącz z przesiadaniem na rzece Kamienicy w Rytrze. 4) Nowy Sącz — Tarnów i 5) Kraków — Biadoliny.

Zakopane zaopatrzone jest w żywność.

Dotychczas zamknięte są następujące odcinki kolejowe: Biadoliny — Tarnów, Spytkowice — Wadowice, Skawce — Sucha, Tarnów — Szczucin, Wielka Droga— Brzeźnica — Spytkowice, Zator— Kalwarja — Wadowice, Stryszów — Sucha, Biecz — Jasło, Tymbark — Nowy Sącz, Strzyszów — Rzeszów, Mszana — Orłów, Tarnów — Żabno, Biały Dunajec — Zakopane.

Na odcinkach Czarna — Dębica — Biezanów — Podłęże komunikacja odbywa się jednym torem. Komunikacja na linji Tarnów — Nowy Sącz odbywa się z przesiadaniem. Podobnie jest między Krynicą a Nowym Sączem.

W ciągu dnia dzisiejszego wypłynęło Dunajcem 5 pontonów z żywnością dla mieszkańców Czorsztyna, Krościenka, Sromowiec Niżnych i Wyższych oraz Szczawnicy.

Pełna tabela loterj na str. 7-ej

Groźna sytuacja na Wiśle

KRAKÓW, 19. 7. (PAT.). Wisła wzbiera w dalszym ciągu. Stan wody w Krakowie o godz. 8-ej wynosił 552 cmt. ponad poziom normalny. Najgroźniej przedstawia się sytuacja pod Szczucinem, gdzie wały na Wiśle pod Łęką Szczucińską poczęły przemakać. Pod Lubszem wał przemaka w połowie wysokości na przestrzeni ok. 300 mtr.

W razie przerwania wału cała północno - wschodnia część powiatu Dąbrowskiego zostałaby zalana.

Na pomoc zagrożonej ludności, która po całonocnej pracy nad umocnieniem wału jest fizycznie wyczerpana wysłano oddziały wojskowe. Obecnie w Szczucinie znajduje się 24 pontony i 185 ludzi z Krakowa, dwie kompanje saperów z pontonami z Dębicy i jedna kompanja z pontonami zabranemi dla Mielca. Część pontonów będzie podholowana motorówkami.

W powiecie Wadowickim stwierdzono zalanie 200 domów w 10 gminach.

KRAKÓW, 19. 7. (PAT.). Na terenie województwa Krakowskiego sytuacja powodziowa przedstawia się w tej chwili następująco:

Najbardziej krytycznym ośrodkiem są ujścia Dunajca i Raby. Najbardziej zagrożonym jest Szczucin. W akcji ratunkowej biorą udział 3 statki, szereg pontonów oraz oddziały saperów, baon drugi saperów z Puław przybył do Krakowa i został natychmiast skierowany do Szczucina i na północ od Mielca.

W Krakowie sytuacja jest pomyślniejsza. Jedynie na Dąbiu woda kanałowa zalewa pola i grunty.

W godzinach przedpołudniowych wyleciały z Krakowa 4 samoloty wiozące korespondencję do odciętych miejscowości. Ponadto wysłany zostanie z Krakowa specjalny samolot z żywnością dla powodzian.

San wzbiera

PRZEMYŚL, 19. 7. (PAT.). — Wedle wiadomości, otrzymanych z Państwowego Zarządu Dróg Wodnych w Przemyślu. Stan wody na Sanie podnosi się dziś rano w dalszym ciągu. Pozostaje to w związku ze znacznemi opadami atmosferycznemi w dniu wczorajszym i w ciągu nocy, które spadły w górach i u źródeł Sanu, oraz wdłuż brzegu rzeki aż po Jarosław.

Już w tej chwili San wystąpił znacznie z koryta, zalewając okoliczne pola. Szereg mostów drewnianych na przestrzeni między Sanokiem a Przemyślem uległo zerwaniu. W Nowosiołkach zagrożona jest w tej chwili droga państwowa.

Dziś w godzinach przedpołudniowych padał w dalszym ciągu ulewny deszcz. Równie niepomyślnie przedstawia się w tej chwili sytuacja na Wiarze, dopływie Sanu, gdzie stan wody podnosi się z godziny na godzinę. Wiar, na którym woda wczoraj nieco opadła, wylał ponownie, wyrządzając wielkie szkody, m. in. zniszczony został most w miejscowości Krównik[illegible], pow Przemyśl.

— o0o —

Wielka fala

Idzie na Warszawę

Co mówi Biuro Hydrograficzne

Dowiadujemy się z Centralnego Biura Hydrograficznego Min. Komunikacji, że stan wody na Wiśle pod Sandomierzem wynosił dziś rano 5,04 m. Jest to kulminacyjny punkt przyboru — pierwszego, spodziewane są bowiem następne. Na Sanie pod Niskiem woda osiągnęła wysokość 4.10 mtr.

O godz. 1 w poł. punkt kulminacyjny pierwszego przyboru dochodzi pod Zawichost.

W chwili oddawania numeru pod prasę wynosić będzie 4.50 — 5 m. Dziś wieczorem pod Warszawą Wisła osiągnie około 2 m., jutro wieczorem — powyżej 4 m.

Specjalnie usprawniona została służba sygnalizacyjna w Centralnem Biurze Hydrograficznem Dyrekcji Dróg Wodnych. Dokładna pora nadejścia fali kulminacyjnej do Warszawy znana będzie już na 36 godzin naprzód. Według ostatnich sprawozdań Biuro przewiduje, iż w Warszawie kulminacja przyboru powtarzać się będzie kilkakrotnie Pierwsza fala nadejdzie w granice Wielkiej Warszawy już jutro o godzinie 6 popołudniu.

W związku z akcją przeciwpowodziową odwołane zostały wszelkie urlopy w służbie drogowej pracowników województwa warszawskiego.

Ogrom strat

KRAKÓW, 19. 7. (tel. w.ł.). — Cała uwaga skierowana jest obecnie na akcję ratowniczą, ale już obecnie zaczyna się obliczać przypuszczalne straty, wywołane powodzią.

Już z pierwszych meldunków wynika, iż **straty te są olbrzymie.** Zniszczone mosty i drogi, zniesione domy, uszkodzone połączenia telefoniczne i telegraficzne, ogromne szkody na kolejach, a przytem spustoszenia w zbiorach rolniczych sięgają **kilkudziesięciu miljonów złotych strat.**

Stan pogody

P. I. M. komunikuje:

Dziś rano w całej niemal Małopolsce, na Polesiu, Podolu i Wołyniu utrzymywało się zachmurzenie duże, lecz bez opadów. W pozostałych dzielnicach kraju trwała piękna pogoda słoneczna.

Temperatura o godz. 7 wynosiła: 16 — 19 stopni w południowej Polsce, 19 — 23 stopni w pozostałej części. Opady za dobę ubiegłą były przeważnie pochodzenia burzowego. Ogarnęły one Śląsk, Podhale, Tatry, całą Małopolskę, częściowo wyżynę Małopolską, Pokucie, Podole, Wołyń, wschodnią część Polesia i Wileńszczyzny. Wysokość opadów sięgała naogół 10 — 15 mm. i tylko w Zakopanem i Lwowie zanotowano 17 mm., a na Hali Gąsienicowej 20 mm.

Przewidywany przebieg pogody do płudnia dnia 20 b. m.; Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, Podhale, Tatry i wyżyna Małopolska najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Upalnie. Słabe wiatry najpierw południowe i południowo-wschodnie, potem z kierunków zachodnich. Małopolska Wsch. i Pokucie — dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach miejscowych. Lekka skłonność do burz lub przelotnych opadów pochodzenia burzowego. Wileńskie, Polesie, Podole i Wołyń — pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach północno-wschodnich i wschodnich.

Komitet pomocy

Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi mieści się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, Krak. Przedmieście 46-48, tel. 555-00.

Ofiary wpłacać należy do P. K. O. na konto Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie nr. 2.200, lub na konto komitetów wojewódzkich:

Nr. 15.500 dla m. st. Warszawy i województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego.

Nr. 215.500 dla województw: poznańskiego i pomorskiego.

Nr. 315.500 dla województwa śląskiego.

Nr. 415.500 dla województwa krakowskiego.

Nr. 515.500 dla województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Eskadry polskie w Karlskronie i Leningradzie

SZTOKHOLM, 19.7 (PAT). W drodze powrotnej do kraju polskie łodzie podwodne „Wilk", „Ryś" i „Żbik" oraz okręt „Wilja" zawinąć mają w dniach 4 — 6 sierpnia do Karlskrony. Wizyta nosić będzie charakter nieoficjalny.

WARSZAWA, 19.7 (PAT). — Kontrtorpedowce „Burza" i „Wicher" pod komendą kontradmirała Unruga złożą 24 b. m. oficjalną wizytę w Leningradzie.

Wizyta potrwa kilka dni. W ciągu tego czasu przewidziane jest udanie się admirała Unruga z odpowiednią delegacją do Moskwy, gdzie będzie ona przyjęta przez naczelne władze wojskowe sowieckie.

Estonja

O pakcie wschodnim

TALLIN, 19.7 (PAT). Estoński minister spraw zagranicznych udzielił prasie wywiadu, w którym oświadczył, że o pakcie Locarna wschodniego mówi się już od lat, ale wciąż nie było możności nadania mu realnej treści i określonej formy.

Dopiero na początku bieżącego lata pakt zaczął przybierać formy praktyczne dzięki współpracy sowieckiej i francuskiej dyplomacji.

Istnieją jeszcze — mówił minister — liczne rozbieżności, które należy pokonać, zanim będzie można przystąpić do konkretnego omówienia projektu paktu. Punkt widzenia Polski również nie jest jeszcze całkiem jasny. W związku z paktem Locarna wschodniego może znowu wypłynąć zagadnienie stosunków polsko-litewskich, ponieważ oba te państwa brane są w rachubę jako uczestnicy paktu.

Co się tyczy Estonji, należy zaznaczyć, że jej polityka zagraniczna zawsze była zainteresowana zarówno umowami ogólnemi, zmierzającemi do utrwalenia pokoju, jak i paktami regjonalnemi, które zabezpieczałyby pokój w określonych regjonach. Świadczą o tem liczne traktaty i pakty, jakie Estonja już podpisała.

Punkt widzenia Estonji w sprawie wschodniego Locarna zakomunikować będzie można dopiero, gdy uregulowane zostaną niektóre aktualne zagadnienia i rozpoczną się pertraktacje o konkretny projekt paktu.

Na pytanie dziennikarzy, czy w liczbie sygnatarjuszów Locarna wschodniego znajdować się również będzie i Finlandja, minister Seljamaa odpowiedział ogólnikowo, że dotychczas mówiło się o państwach bałtyckich, nie precyzując dokładnie tego pojęcia

Wstrząsy podziemne w Panamie

PANAMA, 19.7 (PAT). W całym kraju odczute zostały gwałtowne wstrząsy podziemne.

W miasteczku David w prowincji Chiriqui zawalił się szereg budynków. Kilkanaście osób odniosło rany. Komunikacja z tem miastem jest przerwana. Żywność dostarczana jest przy pomocy samolotów.

Sytuacja strajkowa w San Francisco

narazie bez zmiany

LEPSZE ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W ŻYWNOŚĆ

SAN FRANCISCO, 18. 7. — Gen. Johnson konferował całą noc z przedstawicielami robotników i pracodawców, pragnąc zażegnać zatarg. Położenie w dziedzinie zaopatrzenia ludności w żywność znacznie się poprawiło.

MINNEAPOLIS, 18. 7. — Tutejsza milicja otrzymała rozkaz okazania pomocy oddziałom policyjnym w San Francisco w walce ze strajkiem samochodów ciężarowych.

W stanie Alabama zamknięto 20 fabryk włókienniczych, w których liczba robotników wynosi 13.500.

HONOLULU, 18. 7. — Prezydent Roosewelt oświadczył podobno, że nie zamierza przerywać podróży urlopowej dla interwenjowania w zatargu o pracę w Kalifornji.

KU POJEDNANIU

SAN FRANCISCO, 18. 7. — Przywódcy lewicowych organizacyj tragarzy portowych, którzy zainicjowali strajk, wypowiadają się przeciwko arbitrażowi, zaznaczając, że ta uchwała o arbitrażu powzięta była przez przygodnych delegatów, którzy wzięli udział w konferencji między strajkującymi a pracodawcami.

Związkowa rada koncyljacyjna, której zadaniem jest regulowanie zatargów o pracę, zaznaczyła, że hasło strajku generalnego w San Francisco musi być natychmiast cofnięte. Rada domaga się przekazania zatargu sądowi rozjemczemu, dodając jednocześnie, że przedsiębiorcy portowi zgodzili się przedstawić wszystkie sprawy arbitrażowi do rozstrzygnięcia. Towarzystwa żeglugi winny zgodzić się z tem, że gdyby zbiorowe rokowania z delegatami pracowników nie doprowadziły do porozumienia, towarzystwa będą mogły przedstawić sądowi rozjemczemu zarówno sprawę płac, jak i godzin pracy.

DOTYCHCZAS 100 MILJONÓW DOLARÓW STRAT

SAN FRANCISCO, 19. 7. (PAT.). Chociaż przywódca pracowników portowych, Bridges, zaprzecza przypisywanemu mu oświadczeniu, iż strajk generalny został zakończony, jednakże stopniowy powrót do pracy w zakładach użyteczności publicznej oraz nadejście nowych zapasów żywności świadczą, że strajk zaczyna się załamywać.

Mieszkańcy Oakland i Berkeley, uzbrojeni w pałki, konwojowali tłumnie samochody ciężarowe, wypełnione zapasami żywności dla miasta. Pomimo pogróżek ze strony strajkujących, do Oakland przybyło około 200 samochodów ciężarowych z pełnym ładunkiem.

Parowce angielskie, przybywające do portu San Francisco, wyładowują się własnemi siłami. Parowce innych państw omijają San Francisco i ruch pasażerski jest niemal wstrzymany. Straty, wywołane przez strajk robotników portowych w San Francisco, oceniane są dotychczas na 100 miljonów dolarów.

ZA DWA DNI KONIEC STRAJKU?

SAN FRANCISCO, 19. 7. (PAT.). Oznaki załamania się strajku generalnego stają się coraz bardziej widoczne. Kupcy i przemysłowcy przygotowują się do podjęcia kampanji. Wydano już zarządzenia celem przywrócenia portowi całej jego możliwej wydajności.

Według ogólnego przekonania strajk zakończy się w ciągu jednego, a najdalej dwu dni.

ISTOTNE PODŁOŻE STRAJKU

Tłem strajku w San Francisco, jak i wogóle nieustannego wrzenia wśród robotników Stanów Zjednoczonych, są poważne błędy w doświadczeniu, jakie postanowił przeprowadzić prezydent Roosevelt.

Prezydent uważał, że zniżka dolara sprowadzi niechybnie obniżkę cen, co wpłynie w bardzo znacznym stopniu na ożywienie handlu. W takich warunkach Stany Zjednoczone, od nikogo nie zależne, owszem, dostarczające reszcie świata szeregu artykułów, będą mogły zapewnić sobie wielką pomyślność.

Wyniki jednak tej polityki okazały się zupełnie inne. Wprawdzie dolar obniżony został o przeszło 40 proc., ceny jednak spadły przeciętnie o 19 proc., skutkiem czego siła nabywcza mas zmniejszyła się dość znacznie. Jakkolwiek robiono różne wysiłki w kierunku walki z bezrobociem, dotąd jeszcze 10 miljonów ludzi pozbawionych jest pracy. Handel zagraniczny, z którego żyją wielkie porty Stanów Zjednoczonych, spadł do minimum.

Wobec tego doświadczenie Roosevelta, które dotąd nosiło charakter ekonomicznego i monetarnego, coraz bardziej staje się zagadnieniem politycznem i społecznem. Niektórzy myślą nawet, że Stanom Zjednoczonym grozi widmo rewolucji. W istocie jednak sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej. Olbrzymie rozproszenie miast, względna niezależność jednego stanu od drugiego, brak jedności politycznej, a zwłaszcza różnice rasowe, — wszystko to sprawia, że w Stanach Zjednoczonych mogą mieć miejsce rozliczne i gwałtowne rozruchy, które nigdy jednak nie przybiorą charakteru zwartej rewolucji. Te właśnie rozruchy, gdyby miały doprowadzić kraj do stanu wysokiego zaniepokojenia, przywrócą tylko władzę starym purytanom, którzy stosować będą metody, pamiętne z okresu kolonizowania kraju.

Bracia Adamowicze

w Łodzi i w Bydgoszczy

ŁÓDŹ, 19.7 (tel. wł.). Wczoraj o godz. 9 rano bracia Adamowicze wraz z p. Elżbietą udali się na lotnisko w Lublinku. Od Grand-Hotelu do lotniska towarzyszył bohaterskim lotnikom sznur samochodów, w których jechali przedstawiciele władz LOPP-u i członkowie łódzkiego Aeroklubu. Zgromadzone tłumy na ulicach Łodzi żegnały owacyjnie braci Adamowiczów. Około godz. 11-ej lotnicy zajęli miejsce w trzymotorowym Fokkerze i olbrzymi samolot lekko i sprawnie wystartował do lotu w kierunku Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 19.7 (tel. wł.). Bracia Adamowicze wylądowali wczoraj w Bydgoszczy o godz. 14.45. Bohaterskich lotników powitało troje dzieci, wręczając im kwiaty. Między witającymi znajdował się synek ś. p. kpt. Żwirki. Nieprzejrzane tłumy publiczności entuzjastycznie witały braci Adamowiczów. Lotnicy zostali przywitani przez władze miejskie oraz przez miejscowe władze wojskowe. W imieniu duchowieństwa powitał lotników ks. Musiał.

W hangarze, gdzie zaprowadzono sympatycznych gości, odbyło się skromne śniadanie, podczas którego wypito za zdrowie gości tradycyjną lampkę wina. Przyjęciem lotników transatlantyckich zajmuje się miejscowy LOPP.

Na samolot braci Adamowiczów

Do administracji ABC wpłynęły następujące składki na zakup samolotu b-ci Adamowiczów: Pracownicy firmy „Czytajcie" — zł. 48; od notarjuszy i urzędników gmachu „Hipoteki Warszawskiej" — zł. 155.

Bandyta Byk

zabity w walce z policją

RZESZÓW, 19. 7. (tel. wł.). — W wyniku pościgu policyjnego za dwoma groźnymi bandytami: Bykiem i Maczugą, natknięto się na nich w miejscowości Porhóż koło Przeworska. Między bandytami a policją wywiązała się godzinna strzelanina, w czasie której został zabity groźny bandyta Byk, przez dzielnego wywiadowcę Dragonia. Maczuga, towarzysz Byka, zdołał zbiec, jednak pościg za nim trwa. Byk był postrachem Małopolski środkowej i ma na sumieniu wiele morderstw i gwałtów, dokonanych nad bezbronną ludnością.

Zniesienie klauzuli złota

a podatek dochodowy

Zaniepokojenie w sferach gospodarczych budzi niewyjaśniona jeszcze ostatecznie sprawa ustosunkowania się władz podatkowych do zysków, które mogą osiągnąć przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe wskutek zastosowania rozporządzenia Prezydenta R. P.. uchylającego klauzulę złotą przy zobowiązaniach dolarowych. W myśl rozporządzenia o bilansowaniu zysków i strat z r. 1932, korzyści ze spadku kursu walut nie były przedmiotem opodatkowania. Nowe rozporządzenie o klazuli złotej wyraźnie kwestji tej nie reguluje. Dla uniknięcia niespodzianek przy wymiarze podatku, zwrócą się organizacje gospodarcze do Min. Skarbu o wydanie w tej mierze odpowiedniego okólnika.

Sytuacja przemysłu węglowego

w czerwcu

Sytuacja przemysłu węglowego w czerwcu r. b. przedstawiała się według danych prowizorycznych następująco:

Wydobycie wyniosło 2.085 tonn, czyli o 192 tonn (5.14 proc.) więcej, niż w maju r. b. Z ogólnej sumy wydobycia przypada 1.605 tys. tonn na rejon śląski, 480 tys. tonn zaś na pozostałe rejony. Zbyt węgla kamiennego na rynku krajowym wyniósł 1.155 tys. tonn, eksport zaś 730 tys. tonn. Pozatem zbyt dla celów własnych oraz na deputaty urzędnicze i robotnicze wyniósł 197 tys. tonn. Zbyt krajowy wykazuje w porównaniu z majem r. b. poważny wzrost, bo o 113 tys. tonn (10.87 proc.). Wywóz węgla w porównaniu z majem spadł o 47 tys. tonn.

Jak wynika z powyższego zestawienia prowizorycznego w m. czerwcu r. b. nastąpiła poważna poprawa zarówno w wydobyciu, jak i ogólnym zbycie węgla kamiennego. W porównaniu z czerwcem r. ub. poprawa w przemyśle węglowym jest niemniej wyraźna. W czerwcu r. ub. wydobycie wyniosło okrągło 1.911 tys. tonn. czyli o 174 tys. tonn mniej. Zbyt w kraju wyniósł 1.055 tys. tonn. czyli o 100 tys. tonn mniej, eksport zaś — —685 tys. tonn, czyli o blisko 45 tys. tonn mniej.

Widmo głodu w St. Zjednoczonych

10 stanów ofiarą spiekoty

NOWY JORK, 19.7. (PAT). Widmo głodu, epidemji i pomoru zawisło nad dziesięcioma stanami, położonymi na obszarach pomiędzy Missouri a górami Skalistemi.

Przy temperaturze, wynoszącej 117 stopni Fahrenheita w cieniu, oraz braku deszczów niemal od miesiąca ruch przemysłowy uległ sparaliżowaniu, zasiewy są wypalone przez słońce, ludzie zaś i cały żywy inwentarz narażeni są na niesłychane cierpienia.

W Kansas - City nie notowano jeszcze nigdy tak wielkiego napływu bydła do rzeźni. Olbrzymie obszary preryj są całkowicie wyschnięte i trawa na nich zupełnie pożółkła. W Oklahoma - City zabito około 600 sztuk bydła, aby przerwać jego cierpienia. W niektórych miejscowościach woda wydawana jest w bardzo szczupłych racjach. Upały spowodowały śmierć 5 osób w Kansas - City, gdzie ruch całkowicie zamarł i szkoły są zamknięte.

Nad środkową częścią Tennessee przeszedł gwałtowny huragan. Piorun zabił tam jedną osobę, a kilkanaście osób doznało ciężkich kontuzyj. Zasiewy zniszczone zostały przez wicher i deszcz. Wiele drzew wichura wyrwała z korzeniami. Komunikacja telefoniczna z szeregiem miejscowości jest przerwana.

Ostra odezwa

Pod adresem niemieckiego przemysłu

BERLIN, 19. 7. (PAT.). —Zastępca przywódcy gospodarstwa niemieckiego, hr. von der Goltz, wydał odezwę do kierowników zakładów gospodarczych, wzywając ich stanowczo do wstąpienia do niemieckiego frontu pracy.

Von der Goltz wskazuje, że zadaniem przywództwa gospodarki niemieckiej jest doprowadzenie do tego, aby kierownictwo zakładów służyło narodowi. Organizacja wspólnej pracy kierowników i załóg nie powinna stanowić pola do sporów. Zakazane jest wprowadzanie tam elementu społeczno - politycznego, który obniża ducha wychowawczego przez dążenia materjalistyczne.

„Każdy związek, służący interesom społeczno - politycznym pracodawców, zostanie rozwiązany, jako bezprawny, a winni ulegną karze. Każdy kierownik zakładu, nie szanujący ustaw naszego wodza, daje świadectwo niezdolności prowadzenia zakładu w państwie narodowo - socjalistycznym".

Wezwanie to, utrzymane w bardzo ostrym tonie, a skierowane wyłącznie pod adresem pracodawców, potwierdza dotychczasowe przypuszczenia co do negatywnego stanowiska pewnych grup przemysłowców niemieckich w stosunku do ustawodawstwa społecznego narodowych socjalistów.

Zarówno odezwa ta, jak i usunięcie dotychczasowego przywódcy gospodarstwa niemieckiego, von Kesslera i innych kierowniczych osobistości z życia gospodarczego Niemiec, wskazują, iż rząd zdecydowany jest, wbrew wszelkim negatywnym dążeniom, przeprowadzić reformę gospodarczą.

O doniosłości i aktualności tego zadania świadczy fakt, że kanclerz Rzeszy przyjął dziś, w obecności sekretarza stanu w Min. Gospodarki Rzeszy, dr. Possego, hr. von der Goltza na dłuższej audjencji, w której ciągu omówił z nim zagadnienia organizacyjne.

Ceny miejscowe

płacone producentom rolnym

Ceny miejscowe, płacone producentom rolnym w czerwcu r. b., przedstawiały się przeciętnie dla całej Polski następująco (w zł. za 1 q — w nawiasie ceny majowe):

Pszenica 18.97 (16.23), żyto — 13.83 (11.30), jęczmień na kaszę 13.44 (11.32), owies 13.42 (10.47), ziemniaki jadalne 4.00 (3.21), siano koniczyny 5.22 (4.88), słoma 2.27 (2.17), wieprz żywej wagi (w zł. za 1 kg.) — 0.64 (0.65), jaja (za 10 szt.) 0.43 (0.37).

Jak widać z powyższego zestawienia, ceny miejscowe, płacone producentom rolnym, wykazały naogół w czerwcu dość poważny wzrost w porównaniu z majem, aczkolwiek w niektórych wypadkach pozostają na poziomie znacznie niższym niż przed rokiem.

Rzeki górskie opadają

Niebezpieczeństwo wylewu Wisły trwa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Akcja pomocy powodzianom

Opodatkowanie się urzędników

Urzędnicy Ministerstwa Opieki Społecznej opodatkowali się samorzutnie na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce. Urzędnicy wydali odezwę wzywającą do opodatkowania się dla grup do 9-ej włącznie w wysokości pół proc., do 6-ej włącznie — 1 proc. i powyżej 6 grupy — 2 proc. od sierpniowych poborów. Ściągnięciem tych kwot z wypłat sierpniowych zajęła się kasa samopomocy pracowników Ministerstwa Opieki Społecznej.

Kolejowe P. W. w akcji

KRAKÓW, 19. 7. (PAT.). — W związku z olbrzymią klęską powodzi, Minister Komunikacji polecił zarządowi głównemu kolejowego przysposobienia wojskowego wysłać kompanje techniczne ze wszystkich okręgów dyrekcyj kolejowych do przeprowadzenia odbudowy zniszczonych objektów kolejowych i uruchomienia przerwanych połączeń.

W myśl rozkazu prezesa zarządu głównego K. P. W. okręg Kraków wysłał jedną kompanję wyekwipowaną w środki techniczne pod Nowy Sącz dla uruchomienia odcinka Limanowa —Nowy Sącz, zaś okręg Katowice — jedną kompanję, wyekwipowaną techniczną do Spytkowic, celem uruchomienie linji kolejowej Spytkowice—Wadowice i Bielsko — Kalwarja. Dalszych 7 kompanij technicznych z innych okręgów K. P. W. jest w drodze na tereny objęte katastrofą powodzi.

Harcerze

Główna Kwatera Harcerzy wydała zarządzenie komendzie chorągwi warszawskiej ZHP, by wszyscy harcerze ponad 17 lat zostali zmobilizowani do akcji ratowniczej i współdziałania z komitetem stołecznym. Również cały sprzęt harcerski jak np. łodzie, kajaki itp. zostały oddane do dyspozycji komitetu.

Burze gradowe

W uzupełnieniu wiadomości o burzy, jaka przeszła wczoraj nad Zagłębiem, podajemy, iż wyrządziła ona olbrzymie szkody. Wiele pól i łąk zostało zalanych. W mieście Sosnowcu drogi są zupełnie zalane, komunikacja przerwana.

Pioruny dość często uderzały w wiele domostw w Zagłębiu, przyczem nie obeszło się bez ofiar w ludziach. M. in. w Niwce piorun uderzył w budynek harcerski, mieszczący się na stadjonie sportowym. Grom raził zebranych w jednej z sal 6-ciu harcerzy, a to: Kazimierza Mileckiego, Juljana Wajnera, Jana Krysiaka, Zenona Woźniaka, Jana Plutę oraz Stanisława Pęplewskiego. Ten ostatni został ciężko ranny i momentalnie zaniemówił. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala na Łapankach.

Również w Zagórzu około godz. 14-ej w czasie szalejącej burzy wpadł piorun do mieszkania Stanisława Knapika przy ul. Krakowskiej nr. 51, rażąc ciężko jego żonę oraz 6-letnią córeczkę.

We wtorek nad kilku wsiami z gmin Staszowa i Czanowice (powiatu olkuskiego) przeszła burza gradowa, wyrządzając duże szkody w plonach. We wsiach Czanowice, Będkowice, Łazy i Przegina straty w plonach sięgają do 50 proc. w jęczmieniach i owsach oraz około 20 proc. w żytach. Ulewne deszcze poważniejszych szkód nie wyrządziły. Dla oszacowania szkód, wyrządzonych przez grad, uda się na teren specjalna komisja z ramienia wydziału powiatowego z Olkusza.

Wczoraj, około godz. 14.30 nastąpiło we Lwowie oberwanie chmury. Ulewny deszcz spowodował kompletne zalanie ulic, a w trzeciej dzielnicy i w szeregu ulic niżej położonych woda wdarła się do piwnic i mieszkań suterynowych.

Anglja rozbudowuje

Lotnictwo wojskowe

LONDYN, 19.7 (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu zatwierdzono ostatecznie program rozbudowy lotnictwa wojskowego. W najbliższych dniach Baldwin ma złożyć oświadczenie w tej sprawie.

Spodziewają się, że dyskusja, dotycząca tej sprawy, rozpocznie się w Izbie Gmin w przyszłym tygodniu podczas debaty nad kredytami dla lotnictwa.

Według obiegających pogłosek rząd zamierza utworzyć w ciągu paru najbliższych lat około 50 nowych eskadr lotniczych. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Rewelacyjne zeznania Tardieu

w sprawie Stawiskiego

PARYŻ, 18.7. — Na komisji dla zbadania sprawy oszustw Stawiskiego zeznawali dzisiaj trzej ministrowie Spraw Wewnętrznych. Najciekawsze były zeznania ministra Tardieu, który m. in. oświadczył, że Boncour, który był wtedy ministrem Spraw Zagranicznych, telefonował z Genewy do agencji Havasa, domagając się dostarczenia dziennikowi „Volonté" jaknajwiększej ilości ogłoszeń. (Jak wiadomo, „Volonté była jedynym z najbardziej oddanych Stawiskiemu dzienników francuskich).

Tardieu w swych zeznaniach wystąpił też bardzo ostro przeciwko ówczesnemu premjerowi Chautemps, którego oskarża o to, że był poinformowany dokładnie o działalności Stawiskiego.

Nie bez związku z całą sprawą Stawiskiego jest samobójstwo bratanicy Chautemps, co do którego mówią, że samobójczyni, żyjąc szereg miesięcy w zatrutej atmosferze oskarżeń przeciwko swemu stryjowi, wpadła w neurastenję i skończyła samobójstwem.

Po awanturach w Amsterdamie

policja otrzymała karabiny

AMSTERDAM, 18.7. W związku z ostatniemi zaburzeniami policja amsterdamska otrzymała nowe zaopatrzenie pod postacią 80 karabinów, skórzanych mundurów i hełmów.

Dokonano też rewizji w dzienniku komunistycznym w Amsterdamie, po której zdemontowano resztę maszyn drukarskich.

Simon w odpowiedzi Goebbelsowi

o dziennikarzach angielskich

LONDYN, 18.7. W Izbie gmin interpelowano dziś ministra Simona w sprawie oświadczenia Goebbelsa o korespondentach zagranicznych w Berlinie.

Posłowie ogólnie stwierdzili, że dziennikarze angielscy przedstawiają wydarzenia raczej zbyt uczciwie. Simon w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że dziennikarze angielscy posiadają tak wysoką opinję, że podejmowanie w tej sprawie kroków wobec rządu niemieckiego byłoby zbyteczne.

Przegląd prasy

Złudzenia

P. Al. K. zamieścił w dzisiejszym numerze „Gazety Polskiej" bardzo charakterystyczny artykuł na temat rozwiązania ONR. i zesłania jego przywódców do Berezy. Artykuł nosi tytuł „Walka ze złudzeniami".

„Rozwiązanie obozu narodowo-radykalnego w Warszawie wykracza daleko poza ramy zwykłego zarządzenia represyjnego, mającego na celu wyłącznie zabezpieczenie spokoju publicznego. Niewątpliwie, względy bezpieczeństwa odegrały w tym wypadku rolę bezpośredniej i najzupełniej wystarczającej przyczyny. Nie mogła być dłużej tolerowana działalność organizacji, która nietylko w praktyce stosowała akty gwałtu, dokonywane nieraz z bronią palną w ręku, ale która gwałt i nienawiść wprowadziła do rzędu swoich haseł programowych i która pod temi hasłami usiłowała mobilizować niewyrobione i nieorjentujące się politycznie jednostki".

W tem miejscu widocznie autor zreflektował się, że należy obniżyć powagę rozwiązanego ruchu i przeszedł do przedstawienia, że ruch ten nie mógł mieć wielkiej przyszłości, a to z dwóch powodów. Powód pierwszy:

„Obóz narodowo-radykalny należał do tych formacyj politycznych, które wyrosły z naśladownictwa obcych wzorów, nic z warunkami rzeczywistości polskiej nie mających wspólnego".

Co nie miało nic wspólnego z rzeczywistością polską, czy walka z żydami i obcym kapitałem, czy próba działalności legalnej, autor nie wyjaśnia, lecz pisze:

„Na takiej podstawie oparta działalność nie mogła stworzyć i nigdy nie stworzy ruchu społecznego, mającego własną treść, własną dynamikę rozwojową i siłę zdobywczą".

Następnie przechodzi do proroctw:

„Skuteczność tego zarządzenia i aprobata, jaką cieszyć się ono będzie ze strony społeczeństwa, oto najcięższa może kara moralna o niedającem się jeszcze przewidzieć znaczeniu, wychowawczem, jaką ponieśli organizatorzy, przywódcy i czynni działacze obozu narodowo-radykalnego".

Powód drugi:

„Obóz narodowo-radykalny należał do t. zw. formacyj młodzieżowych. To znaczy, że na jego czele stali ludzie młodzi, bądź dopiero co zeszli z ław studenckich, bądź jeszcze na nich zasiadający, wyobrażający sobie, że młodzież może odegrać samodzielną rolę polityczną, jako czynnik, dojrzały do kierowania losami państwa i dokonywania w jego ustroju przemian, do których pobudza ją młodzieńcza wyobraźnia".

Tak się dziwnie składa, że jako przywódcy O. N. R. pojechali do Berezy dwaj trzydziestopięcioletni adwokaci Jodzewicz i Rossmann. Widocznie zostali uznani za młodzież, którą jeszcze należy wychowywać w zakładzie poprawczym na Polesiu.

Następnie autor przechodzi do historji:

„Mobilizować masy w znaczeniu politycznem może ten, kto dojrzał do ujęcia w swe ręce władzy celem zrealizowania przemyślanych do głębi zamierzeń. Otóż historja nie zna wypadku, w którym tego rodzaju rolę mogłaby odegrać młodzież. W dziejach Polski znamy tylko jedno wielkiej miary zdarzenie polityczne, wywołane przez młodzież. To noc 29 listopada 1830 roku. Wiemy jednak, że jeszcze tej samej nocy młodzież zwróciła się do starszych o kierownictwo. I wiemy, że inaczej uczynić nie mogła. Są bowiem w każdej dziedzinie życia odwieczne i niezmienne prawa, którym nic przeciwstawić się nie może. Do takich praw w dziedzinie polityki należy konieczność posiadania charakteru, wiedzy i doświadczenia. Nikt nie rodzi się z temi cechami. Trzeba je zdobywać pracą, tembardziej intensywną, im mniej czasu pozostaje na jej wykonanie".

Inde ira! Nie chcieli się zwrócić do starszych o kierownictwo. A tego się właśnie spodziewał p. Al. K. w swoim artykule w tejże „Gazecie Polskiej" w przededniu powstania O. N. R. Teraz nabierać muszą doświadczenia — w Berezie.

Czem karmi ludzi prasa sanacyjna?

Bez zbędnych w tym wypadku omówień podajemy poniżej streszczenie powieści, drukowane w sanacyjnym dzienniku warszawskim „Dzień Dobry":

„Małżeństwo hrabiostwa Pomian Łęskich jest przykładem zepsucia t. zw. wyższych sfer społeczeństwa. Gdy hrabina szuka zaspokojenia głodu wrażeń w stosunkach ze swoimi oficjalistami, hrabia utrzymuje romans z dziewczyną wiejską, Marcyśką.

Czeka go za to straszna kara, bo kiedy spowodu jego piekielnej intrygi Marcyśka idzie do więzienia — hrabia ginie z rąk zakochanego w uwiedzionej dziewczynie szofera Mereczki. Ten ostatni po dokonaniu zbrodni ucieka do Warszawy, gdzie nawiązawszy stosunki ze światem przestępczym, nabiera ponurej sławy „zawodowej" jako „hrabia Oczko".

Tymczasem Marcyśka, pozostawiona sama sobie, wpada w sidła sutenerów i handlarzy żywym towarem.

Uratowana przez Mereczkę dziewczyna zostaje podczas rewizji w jego mieszkaniu zatrzymana przez policję i osadzona w areszcie.

Trzpień, niedoszły kochanek hr. Łęskiej, mieszka również w Warszawie, u starego lichwiarza Welnera.

Okres żałoby hr. Łęskiej zakończył się. Wznowione zostają wystawne przyjęcia i... prywatne, intymne wizytki...

Za przykładem matki idzie syn hrabiny Rodryg. Młody arystokrata poczyna łajdaczyć się coraz bardziej, a że brak mu na to środków, wyciąga wszystkie oszczędności starego kamerdynera. I tego mało... W rezultacie Rodryg wpada w sidła lichwiarza, Welnera, u którego pracuje Trzpień.

Mereczko tymczasem całkowicie pogrąża się w odmęt warszawskiego bagna przestępczego.

Udały podkop pod lokal banku i złupienie jego kas zyskuję mu „sławę" w świecie przestępczym. Ale łotrzyk nie zarzuca swego właściwego fachu — sutenerstwa. I oto Marcyśka musi iść „na ulicę". Dwaj studenci Akademji Sztuki, spotkawszy przypadkowo dziewczynę angażują ją w roli modelki. Skolei uzyskuje ona engagement do... kabaretu.

Chory Welner opowiada Trzpieniowi historję swej nieszczęsnej miłości, czyniąc go przed śmiercią swym jedynym spadkobiercą.

Mereczko po zabójstwie adwokata zmuszony jest zerwać ze swymi wspólnikami i działać na własną rękę. Włamuje się do pałacu hr. Pomian-Łęskiej, po drogocenny szafir."

J. Prus

Organizacja polityczna Narodu

W normalnych warunkach rząd jest wyrazicielem wiekowych tradycyj społeczeństwa przez siebie rządzonego. O ile niema jakichś zorganizowanych sił pchających w przeciwnym kierunku, rząd, nawet składający się z jednostek narodowo-obojętnych, jest automatycznie przez istniejące warunki społeczne pchany w kierunku tradycyjnej polityki państwowej, będącej wyrazem wiekowych dążeń narodu. Sprawa ta przedstawiała się dość prosto, gdy rządy w państwie były w ręku dynastyj lub grup arystokratycznych. W historji widzimy przecież bardzo liczne przykłady, gdy obce dynastje lub grupy rządzące asymilowały i stawały się wyrazicielami rodzinnych tradycyj politycznych.

DEMOKRATYZACJA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Problem uległ wydatnemu skomplikowaniu w wieku XIX, w momencie zdemokratyzowania społeczeństw europejskich. Ostatnie lata przyzwyczaiły nas do bardzo ostrej i często niesłychanie słusznej krytyki demokracji ze strony przedstawicieli ruchów nacjonalistycznych różnych krajów krytyki jak to się w niektórych kołach utarło, demoliberalizmu. W powodzi tej tak modnej krytyki zapomnieliśmy o tem, że na dnie procesu demokratyzacji leży zjawisko znane i słuszne — demokratyzacja odpowiedzialności za losy własnego narodu i państwa. Proces ten wyprowadza się z tej odwiecznej prawdy chrześcijańskiej, że każdy człowiek ma swą, tę czy inną wartość dodatnią, gdyż tkwi w nim iskra Boża. Prawda ta, przetłumaczona na współczesny język polityczny, brzmi, że każdy członek Narodu jest cenny dla swego Narodu, gdyż tkwią w nim pierwiastki wieczne tego narodu. Wyznawanie takich prawd musiało doprowadzić do demokratyzacji odpowiedzialności, co było wynikiem wielowiekowej pracy wychowawczej Kościoła, do której nawiązały współczesne ruchy nacjonalistyczne. Proces demokratyzacji odbył się wcześniej w Polsce, niż w innych krajach, gdyż był on posunięty naprzód w dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej.

HIERARCHJA, A NIE ELITA

Zdemokratyzowanie społeczeństw wciągnęło do życia publicznego całe społeczeństwo. Z chwilą zaś, gdy zawiódł demokratyczny parlamentaryzm i powstał problem narodowego ustroju politycznego, powstał jednocześnie problem odpowiedniego zorganizowania narodu, jako takiego, by rządzone przez niego państwo służyło interesom narodu. Próbą rozwiązania problemu organizacji politycznej narodu były staropolskie konfederacje. Nierozwiązanie tego problemu było największą słabością dawnego naszego ustroju politycznego. Obecnie nad rozwiązaniem tego problemu biedzą się współczesne ruchy nacjonalistyczne, a więc przedewszystkiem faszyzm i socjalizm narodowy. Idąc jednak w kierunku elitaryzmu są one na fałszywej drodze, gdyż system elitarny zgodny jest z arystokratycznemi formami ustroju politycznego, nie może się pogodzić z reprezentowaną przez nacjonalizm demokratyzacją odpowiedzialności za losy narodu. Organizacja polityczna narodu winna organizować wszystkich członków Narodu, a nie tylko elitę, wyznaczając w swych ramach stosownie do stworzonej przez siebie hierarchji różne wpływy na rządy i różną za te rządy odpowiedzialność.

PROBLEM POLSKIEGO NACJONALIZMU

Rozwiązanie tego problemu stoi przed nacjonalizmem polskim. Naród bowiem polski był pierwszym, gdzie prawdziwie pojęta demokratyzacja polityczna znalazła swój wyraz w ustroju politycznym państwa. W dawnej Polsce odpowiedzialność za losy polityczne państwa rozkładała się na szersze koła, niż gdzieindziej. W Polsce, jako kraju katolickim poczucie wartości człowieka jest bardziej ugruntowane, niż w innych krajach. Dlatego zadaniem polskiego nacjonalizmu nie jest małpowanie obcego nam i sprzecznego z współczesnemi tendencjami rozwojowemi elitaryzmu, ale stworzenie koncepcji takiej organizacji politycznej narodu, któraby w sposób hierarchiczny zorganizowała cały naród.

Dalsze zmiany w rządzie

mają nastąpić niebawem

Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi żaden z ministrów, z wyjątkiem Marsz. Piłsudskiego, który bawi w Pikiliszkach, nie wyjechał, mimo drugiej połowy lipca, na urlop. Jedynie min. Beck na kilka dni udał się nad morze, sprawę wielkiej gry o pakt wschodni pozostawiając swoim zastępcom, a min. Kościałkowski wyjechał na kilkodniowy wypoczynek, z którego zresztą już wrócił na wiadomość o powodzi.

Powrót marsz. Świtalskiego, który lata obecnie awjonetką, i marsz. Raczkiewicza spodziewany jest w każdym razie przed 5-ym sierpnia. W tym dniu rozpoczyna się zjazd Polaków z zagranicy.

Na czas najbliższy zapowiadane są pewne dalsze zmiany w rządzie. Przewidywane one są w dwóch resortach. Początkowo mówiono, jako o rzeczy pewnej, o powrocie na stanowisko min. oświaty, które obecnie zajmuje p. Wacław Jędrzejewicz, brata jego, Janusza. Jednakże po ślubie cywilnym tego ostatniego z p. Ehrenkreutzową, co spowodowało potępiający komunikat Katolickiej Agencji Prasowej, kandydatura ta uchodzi za mniej aktualną.

Pozostają zmiany w resortach gospodarczych. Dotąd nie został mianowany wiceminister rolnictwa, a nominacja zależy od ustalenia wytycznych polityki oddłużeniowej w rolnictwie.

Przewiduje się również zmiany w Min. Skarbu. Powodem ich ma być niezgodność w zapatrywaniach premjera Kozłowskiego i min. Zawadzkiego na sprawę ceny artykułów monopolowych.

Prof. Kozłowski stoi na stanowisku, że jeżeli chce się przyjść z pomocą rolnictwu, to musi bezwzględnie nastąpić obniżenie cen wytworów monopolowych oraz artykułów przemysłu skartelizowanego.

P. Zawadzki natomiast broni uporczywie swojego punktu widzenia, że w interesie budżetu nie można pójść na jakiekolwiek obniżki cen artykułów monopolowych.

W związku z tem rozeszła się nawet wiadomość o wydzierżawieniu Monopolu Tytoniowego wzamian za pożyczkę zagraniczną.

„Nieograniczone możliwości"

Żydzi o sytuacji swej w Polsce

„Moment" (Nr. 156) w depeszy Ż. A. T. z Warszawy podaje, że „Komisja 4-ch", utworzona z inicjatywy gminy żydowskiej w Warszawie w sprawie ogólnego przedstawicielstwa żydowskiego w Polsce, na swojem posiedzeniu w dn. 5 b. m. uchwaliła zwołać konferencję w sprawie wytworzenia projektowanego przedstawicielstwa żydowskiego.

Na tle tej oczekiwanej narady dr. Gotlib („Hajnt" Nr. 155) omawia m. in. przyczynę, która wywołała konieczność takiego przedstawicielstwa żydowskiego:

„3—4 tygodnie temu sytuacja była trochę inna. Wyglądało, że wszystkie żydowskie partje i kierunki są rzeczywiście gotowe do wytworzenia takiego ciała, któreby ogarnęło zagrożone interesy całego żydowskiego ogółu. Tak, żydowskie interesy były wówczas zagrożone, mocno zagrożone i ciężka chmura zaległa całe życie żydowskie. Ale obecnie trochę się przejaśniło".

Jeżeli nie uda się pogodzić wszystkich w sprawie wytworzenia takiego ogólnego przedstawicielstwa spowodu właśnie poprawienia się sytuacji żydowskiej w Polsce, to trzeba zająć się wytworzeniem Komitetu do walki z judofobją:

„Wówczas musi być omówiona sprawa wytworzenia wspólnej instytucji, rodzaj Zjednoczonego komitetu żydowskiego, któryby zajął się obroną przed judofobją".

Taki komitet do walki z judofobją musiałby walczyć z judofobją innemi metodami, niż to było w Niemczech:

„Możemy spodziewać się, że będziemy tę walkę prowadzili bardziej godnemi środkami. A powinniśmy pamiętać, że żyjemy w czasie, kiedy walka z judofobją jest zaraz niezbędna i kiedy ta walka ma dużo dobrych widoków i nieograniczone możliwości".

Dzieci polskie

z Niemiec

W dniu 4 sierpnia przyjeżdża do Polski nowa grupa dzieci obywateli polskich z Niemiec. Spodziewany jest przyjazd około 1.500 dzieci, dla których urządzone będą specjalne obchody z okazji zjadu Polaków z zagranicy.

Teror wśród żydów

Władze bezpieczeństwa osadziły w areszcie sekretarza żydowskiego Zw. Pracowników Handlowych (Mylna 7), Dawida Wassermana. Aresztowanie wynikło na tle teroru uprawianego przez pracowników handlowych przy strajkach.

Nowa huta szklana

w Gdańsku

W Nowym Porcie wybudowano nową hutę szklaną, wyposażoną w najnowsze urządzenia techniczne, sprowadzone z Niemiec. Nowa huta, która rozpocznie swoją pracę w sierpniu r. b., wyrabiać ma flaszki, artykuły gospodarstwa domowego, artykuły aptekarskie i t. d. W związku z tem nar.-socjalistyczne pismo „Der Danziger Vorposten" wyraża nadzieję, że odtąd zainteresowane koła gospodarcze Gdańska kupować będą ponownie artykuły szklane pochodzenia gdańskiego.

Kogo zastrzelono w Niemczech?

Pierwsza lista 56 rozstrzelanych

Jak dotąd nie podawano nigdzie zestawienia nazwisk rozstrzelanych podczas „tłumienia buntu" S. A. w Niemczech przez Hitlera. Również cyfra zastrzelonych była podawana najrozmaiciej. Kanclerz Hitler w swojem przemówieniu w Reichstagu podał liczbę ofiar na 77 osób. Jednakże utrzymują się pogłoski, jakoby była ona znacznie wyższa.

Obecnie „United Press", opierając się na źródłach półoficjalnych skompletować zdołała listę niepełną wprawdzie, ale obejmującą 56 nazwisk, najbardziej znanych spośród zastrzelonych.

Wedle tego zestawienia lista powyższa ma się przedstawiać, jak następuje:

1) szef sztabu S. A. Ernest Roehm,
2) generał Kurt von Schleicher,
3) pani v. Schleicher,
4) dowódca grupy Karl Ernst,
5) dowódca grupy Edmund Heines,
6) Hans Peter v. Heydebreck,
7) dowódca grupy Hans Hayn,
8) dowódca grupy Wilhelm Schmied,
9) dowódca grupy August Schneidhuber,
10) dowódca chorągwi hr. Spreti,
11) sekretarz Papena nadradca rządu von Bose,
12) prokurator Edgar Jung, przyjaciel Papena,
13) płk. von Bredow,
14) b. bawarski gen. komisarz państwowy Gustaw v. Kahr,
15) Georg v. Detten, dowódca S. A. i polityczny doradca Roehma,
16) szef prasowy berlińskich S. A. von Balwitz,
17) dyrektor ministerjalny Heinrich Klausener,
18) b. przywódca narodowych socjalistów Georg Strasser,
19) b. krytyk muzyczny „Münchener Neueste Nachrichten" Willi Schmidt,
20) prokurator monachijski Aleksander Glaser,
21) restaurator z Monachjum Karl Zehnter,
22) kierownik organizacji wymiany studentów w Monachjum dr. Beck,
23) dowódca chorągwi Uhl (ten, który miał przyznać się, iż zgłosił gotowość rozstrzelania kanclerza),
24) b. redaktor naczelny „Münchener N. Nachrichten" dr. Fritz Gerlich,
25) adjutant Heinesa, dowódca chorągwi Schmidt,
26) jeden z saskich dowódców S. A. Martin,
27—30) czterech saskich szturmowców,
31) adjutant dowódcy grupy Ernsta, Kirchbaum,
32) żona d-cy grupy Ernsta, która popełniła samobójstwo z rozpaczy,
33) współpracownik Ernsta mjr. Sander,
34) v. Mohrenschild również współpracownik Ernsta,
35) prok. dr. Voss,
36) dowódca S. A. Hofmann,
37) dr. Villain, lekarz grupy Ernsta,
38) współpracownik Roehma v. Krausser,
39) prezydent policji z Magdeburga, Schragmüller,
40) adj. d-cy grupy Ernsta, Gehrt,
41) d-ca grupy Engel,
42) d-ca grupy Kunze,
43) d-ca grupy Merker,
44) d-ca grupy Koch,
45) d-ca S. A. v. Falkenhausen,
46) d-ca S. A. Thomas,
47) por. Ryszard Scheringer,
48) d-ca chorągwi Dumoulin-Eckart,
49) d-ca oddziału szturmowego Lönnicker,
50) d-ca oddziału szturm. Krause,
51) d-ca drezdeńskich S. A. Schröter,
52) łącznik pomiędzy S. A. a tajną policją Kessel,
53) d-ca S. S. Bergmann,
54 i 55) dwóch dowódców S. S. wspomnianych przez Hitlera,
56) szofer Roehma Max.

Powyższa lista obejmuje więc: 25 przywódców oddziałów szturmowych, 3 przywódców Sztafet Ochronnych, 2 kobiety, 4 oficerów, 8 wyższych urzędników, 3 publicystów, 9 szturmowców, 1 restaurator i 1 szofer.

Spis ten nie podaje czy, jak o tem donosiła prasa, został zastrzelony hr. Walter von Alvensleben, prezes „Klubu Panów" i przyjaciel osobisty wicekanclerza v. Papena.

Polacy z Ameryki

przybyli dziś rano do Warszawy

Dziś o godz. 7.05 rano pociągiem z Gdyni przybyła ze Stanów Zjedn. i Kanady delegacja Polaków na drugi zjazd Polaków z zagranicy, z cenzorem Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjedn., mec. Świetlikiem, na czele.

Jednocześnie przybyło do Warszawy 21 dziennikarzy pism polskich, wychodzących w Ameryce z red. Przydatkiem na czele. Przybyli: ks. red. Ligman, Karol Piątkiewicz (Dziennik Związkowy), Kazimierz Majewski (Dziennik Związkowy), Mieczysław Haiman (Dziennik Zjednoczenia), Ludwik Leśnicki (Wiadomości Codzienne), Józef Karaś (Kurjer Polski), Marcin Kędziora (Kurjer Polski), Stanisław Osada (Sokół Polski), M. Kryszakowa (Głos Polek), Edward Wołczyński (Rekord Codzienny), H. Mineczewska (South Bend News Time), J. Piekutowski (Jedność-Polonia), ks. St. Iciek (Pittsburczanin), E. Lilien (Gwiazda Polarna), A. Waldo (Gwiazda Polarna), Ignacy Morawski (Nowy Świat), ks. St. Sobieniowski (Dziennik Dla Wszystkich), St. Ziejka (Dziennik Polski), Jan Sikora (Czas), M. Królówna (Nowiny Polskie).

Wiadomości polityczne

Wymiana depesz z Francją

Dn. 14 b. m. Prezydent R. P. wysłał depeszę na ręce Prezydenta Republiki Francuskiej treści następującej:

„Proszę Waszą Ekscelencję przyjąć z okazji Święta Narodowego 14 lipca najgorętsze życzenia, które składam wraz z całą Polską wielkości i szczęścia dla Francji, przyjaciółki i sojuszniczki, do których dołączam najszczersze życzenia szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji. (—) Ignacy Mościcki.

Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun odpowiedział depeszą następującą:

„Łaskawe życzenia, które J. E. przesłał mi w swojem imieniu i Narodu Polskiego wzruszyły mnie żywo i do najszczerszych podziękowań dołączam gorące życzenia, które składam wraz Narodem Francuskim wielkości i szczęścia dla Polski. (—) Lebrun".

Żądania adw. Lewina

Przed paru dniami udała się żydowska delegacja do Ministerstwa Spraw Zagr. celem skłonienia rządu polskiego do interwenjowania u rządu angielskiego w sprawie Stawskiego, żyda - mordercy z Tel Awiw.

Onegdaj znowu interwenjował w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Zagr. adw. El. Lewin, członek egzekutywy komitetu obrony Stawskiego. Przyjął go referent od spraw palestyńskich, p. Zawisza.

Jak pisze żydowska „5 rano":

„Adw. Lewin zreferował żądania, zawarte w nadesłanym memorjale prezesa Mazura w sprawie interwencji rządu polskiego w obronie Stawskiego".

W obliczu straszliwej klęski w Małopolsce Zachodniej

Wszyscy na pomoc ofiarom powodzi

Burze gradowe w Zagłębiu i we Lwowie

Jak donosiliśmy wczoraj, w Prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie organizacyjne Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Ostatniej Powodzi w Małopolsce Wschodniej. Na posiedzeniu tem ustalono tekst odezwy do społeczeństwa, formy organizacyjne akcji oraz wydano zarządzenia, zmierzające do natychmiastowego przystąpienia do zbiórki środków na rzecz pomocy ludności, dotkniętej klęską powodzi.

Organizacja pomocy

Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi wydał odezwę następującej treści:

— Obywatele!

Straszliwa klęska dotknęła południowe, ludne i najpiękniejsze powiaty Rzeczypospolitej. Setki kilometrów ziemi, położonej wzdłuż rzek i potoków górskich, zalane zostały przez szalejący żywioł powodzi.

Zniszczył on plony i domostwa, porwał ciężko zapracowany dobytek mieszkańców wsi i miast, pozrywał mosty, uszkodził drogi i tory kolejowe, pochłaniając ponad setkę istnień ludzkich.

Nad zalanemi wodą terenami unosi się widmo nędzy.

Czyje serce nie zadrży w tym tragicznym momencie? Kto pozostanie obojętny... w obliczu bólu i głodu wielu tysięcy ofiar tej olbrzymiej katastrofy.

Świadomość ogromnych rozmiarów klęski, świadomość biedy ludzkiej i poczucie solidarności narodowej z mieszkańcami zalanych terenów nakładają na nas twardy mus i szczytny obowiązek przyjścia tej ludności z pomocą.

Akcja władz państwowych i całego społeczeństwa zjednoczyć się powinny w jednym wspólnym wysiłku ratowania powodzian.

Dla przeprowadzenia tej akcji pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego utworzony został ogólno polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi; w najbliższych zaś dniach powołane będą komitety wojewódzkie i lokalne.

Obywatele!

Rozpacz matek i płacz dzieci apeluje do waszych sumień i serc.

Spełnijcie swój obowiązek. Śpieszcie z ofiarami w gotówce i w naturze.

Najszersza pomoc wasza uzupełni akcję ratunkową, podjętą już w znacznych rozmiarach przez rząd.

Pomoc musi być szybka i skuteczna.

Nie wolno nam ustać w pracy, dopóki zgodnym wysiłkiem nie odbudujemy tego, co zniszczył nieubłagany żywioł.

Nie wolno nam spocząć, dopóki nie zapewnimy naszym braciom dachu nad głową, możności pracy i istnienia.

Warszawa, dn. 18 lipca 1934 r.

Prezydjum Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

Prezes: **dr. Stefan Hubicki;**
Wiceprezesi: **dr. Stanisław Jurkiewicz, inż. Czesław Klarner;**
Skarbnik: **dr. Henryk Gruber;**
Sekretarz Generalny: **Gustaw Zieliński**

Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi mieści się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, Krak. Przedm. 46—48, tel. 555.00. Nr. konta P. K. O., na który można będzie dokonywać wpłat na rzecz powodzian, będzie podany do wiadomości za pośrednictwem prasy dzisiaj. W prasie lokalnej podane zostaną również adresy i numery kont komitetów prowincjonalnych.

Opinja P. Premjera

Premjer Kozłowski, zwiedziwszy tereny nawiedzone powodzią, ocenia sytuację w sposób następujący: Delty rzek są całkowicie zalane, wały ochronne nie wytrzymały. Około 50.000 rodzin jest bez środków do życia. Z całości klęski będzie można sobie zdać sprawę dopiero wtedy, gdy wody opadną. Rząd rozpoczął w tej chwili akcję doraźnej pomocy, poczem przystąpi do planowego zatrudnienia i wyżywienia dotkniętych powodzią, a potem trzeba będzie przystąpić do akcji siewnej, wreszcie pomyśleć o odbudowie.

Obecnie należy przyjąć, że górne biegi rzek opadają już i że stan groźny przenosi się do dolnych biegów rzek. Pod koniec tygodnia powódź zacznie zagrażać Warszawie.

Służba drogowa i wodna całkowicie stanęły na wysokości zadania i prowadzą akcję ratunkową z całą energją.

Akcja ratownicza

Po doświadczeniach, jakich władze nabrały podczas poprzedniej powodzi w Małopolsce Wsch. w 1927 r., akcja ratownicza stanęła tym razem całkowicie na wysokości zadania. Jest ona prowadzona przez policję, wojsko, organizacje społeczne, polityczne, harcerstwo, „Sokoła" i władze administracyjne, przczem jest kordynowana tak, aby nie było żadnych nieporządków, których nie uniknięto w r. 1927.

W szczególności podziwiać należy bohaterską postawę wojska, które stanęło do walki z żywiołem i do akcji ratunkowej. Żołnierze pracują bez wytchnienia, na posterunkach pełnią służbę niemal bez posiłku, w każdym momencie narażając życie. Godną podziwu jest przeprawa por. Radlińskiego, który popłynął Dunajcem pontonami z Nowego Targu do Nowego Sącza, niosąc pomoc okolicy, która najbardziej ucierpiała od klęski powodzi.

Posterunki policji wodnej patrolują bezustannie wody, docierając mimo niebezpieczeństw wątłemi często łodziami do najbardziej zagrożonych miejsc. Akcja ratownicza polega przedewszystkiem na ewakuacji ludności z miejsc zagrożonych, następnie na dostarczaniu żywności i odzieży powodzianom, wreszcie na nawiązaniu łączności i komunikacji z terenami dotkniętemi powodzią.

Na konferencji u wojewody krakowskiego p. premier Kozłowski przeznaczył na doraźną pomoc dla powodzian kwotę 100 tysięcy zł., wojewódzki komitet pomocy powodzianom deklarował również kwotę 100.000 zł., Min. Opieki Społecznej wyasygnowało doraźnie 10.000 zł., zaś Min. Spr. Wewn. przekazało już 50 wagonów mąki.

Do fortu Lasówka pod Krakowem zgłosiło się 22 młodzieńców ze Zjednoczenia Chrześcijańsko - Społecznego. Byli to akademicy i robotnicy, którzy zaofiarowali swą pracę za darmo. Niezamykającą się śluzą wdzierała się raz po raz woda z Wisły, grożąc zalaniem obszaru około 4.000 ha. Zapełniono ten otwór cementem, piaskiem w workach, darniną — woda jednak ciągle przedzierała zapory, zmuszając do ponownej wytężonej pracy. Ludzie ci pracowali w warunkach niezwykle ciężkich od godz. 7-ej wieczorem 17 b. m. do 8 rano 18 b. m. Deszcz padał ustawicznie, było ciemno, tylko karbidówki i latarnie naftowe nieznacznie rozpraszały ciemności. Ochotnicy, którzy się zgłosili do pracy, byli przeważnie w półbucikach. Ich płaszcze i ubrania przemokły zupełnie. Mimo to wytrwali na posterunku i zabezpieczyli tamę, nie dopuszczając do zalania znacznego obszaru ziemi przez wezbrane fale Wisły.

Komitety ratunkowe straży pożarnych pracują wszędzie na tych samych zasadach, jak i przy pożarze, mobilizując latarnie, pochodnie, reflektory, łodzie, tratwy i t. p. tak własne, jak i prywatne. Gdziekolwiek grozi niebezpieczeństwo zalania czy zniesienia budynku, dzielni strażacy ewakuują ludność wraz z dobytkiem, wyznaczając już zgóry przygotowane mieszkania.

Na teren powodzi wysyłane są kompletnie urządzone stacje sanitarno-odżywcze Polskiego Czerwonego Krzyża, oddane do dyspozycji Min. Opieki Społecznej. Minister Opieki Społecznej występuje na Radę Ministrów z wnioskiem o przyznanie mu większych kredytów na akcję pomocy.

Wojewódzki Komitet Pomocy Powodzianom w Krakowie rozesłał do wszystkich miast powiatowych odezwę na ręce prezydentów wraz z odręcznem pismem wojewody krakowskiego i prezydenta m. Krakowa z prośbą o rozlepienie na murach wszystkich miast odpowiednich odezw oraz o zorganizowanie lokalnych komitetów pomocy powodzianom.

W Krakowie, Krynicy i Tarnowie

W Krakowie znać nerwowe podniecenie. Nad brzegami Wisły i w pobliżu mostów gromadzą się tysiące ludzi. Przygotowania ratownicze są już ukończone. Na pl. Jabłonowskich ustawiono kilka łodzi. Na ul. Garncarskiej, Al. Krasińskiego, na Groblach stoją wszędzie łodzie i ustawione są drewniane kozły i pomosty. Na Groblach, w miejscu, gdzie teren opada, saperzy wybudowali długą tamę, ułożoną z worków z piaskiem. Kraków podzielony jest na cztery rejony powodziowe. W każdym z tych rejonów zarządzono dużury techniczne. Biura te udzieliły dotąd pomocy mieszkańcom przy wypompowywaniu wody z suteryn, jak również rozpoczęły przeprowadzać ewakuację mieszkańców z zagrożonych okolic przy pomocy samochodów zakładów czyszczenia miasta do najbliżej położonych szkół.

Nad Krakowem przelatują ciągle samoloty, które komunikują się z terenami zagrożonemi. Znaczna część pasażerów, których powódź zatrzymała w Krakowie, rozjechała się już w różne strony drogami okrężnemi.

O godz. 15.45 przeszła nad Krakowem burza, połączona z piorunami i gwałtowną ulewą.

Wisła w dalszym ciągu przybiera. Stan wody wynosi 5.16 ponad stan normalny. Wobec stałego przyboru wody na Wiśle wskutek dopływu gwałtownych fal, moment krytyczny spodziewany jest koło godz. 18. Ulice Rydlówki i Kobierzyńska zalane. Most na Wildze zamknięty. Na ulicy Dekierta woda wdarła się do piwnic.

Stan wody na Wiśle pod Krakowem stale wzrasta. Około godziny 14 na groblach koło Wawelu woda zaczęła występować z brzegów, o czem zawiadomiono ludność specjalnemi syrenami.

Z zagrożonych domów ewakuowano mieszkańców. Na spienionych falach Wisły płyną części zniszczonych budynków, przerwane tamy wodne, zżęte zboża i t. d.

Oddział saperów na całej przestrzeni umacnia wały ochronne na groblach. 22 p. p. zbudował wał ochronny z worków napełnionych piaskiem.

W powiecie dąbrowskim Dunajec przerwał wał ochronny i woda płynie od Żabna na północ, dosięgając gminy Samocice nad Wisłą. W Nowym Sączu natomiast Dunajec w ciągu nocy opadł o 78 centymetrów.

Wczoraj utonął w powiecie nowosądeckim dr. Kazimierz Królicki, lekarz z Warszawy.

KRYNICA, 18. 7. Spowodu zerwania mnóstwa mostów i podmycia słupów telegraficznych, Krynica od kilku dni była odcięta. Dopiero dziś nawiązano drogą okrężną komunikację telefoniczną z Krakowem. Nie kursowały pociągi, nie działał telegraf i telefon oraz nie roznoszono poczty.

Ostatni pociąg odszedł z Krynicy w poniedziałek, 16 b. m., musiał jednak wrócić, dochodząc do Muszyny, gdyż tor był podmyty na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Komunikacja autobusowa z Krynicy do Nowego Sącza przerwana. Do Nowego Sącza dotrzeć można jedynie przez Grybów - Stróże, stamtąd zaś przedostać się można do Tarnowa. Do Żegiestowa można dojechać drogą kołową a następnie motorówką do Nowego Sącza.

Przystanek Muszyna — miasto został przez wodę zniesiony. Tor kolejowy na długości kilkudziesięciu metrów wisi w powietrzu.

TARNÓW, 18.7. Spowodu wylewu rzeczki Wisłok, przepływającej przez Tarnów, miasto znalazło się w promieniu powodzi. T. zw. Huta została zalana. Ludność ewakuowano.

Między Skrzyszowem i Zdżarami Wisłok połączył się z rzeką Białą, tworząc wielkie jezioro, które zatopiło wszystkie pola, znajdujące się w trójkącie międzyrzecznym. Biała również wylała.

Dunajec rozlał i wygląda, jak olbrzymie jezioro.

Dolina Dunajca do Wojnicza i Wierzchosławic stanowi olbrzymie, żółte i zmętniałe jezioro.

Tarnów jest narazie odcięty. Połączenie kolejowe z Nowym Sączem, Szczecinem, Krakowem przerwane spowodu zerwania torów kolejowych między Bogumiłowcami i Biadolinami oraz spowodu 200-metrowej wyrwy w torze kolejowym pod Bogumiłowcami.

Do tej pory utonęły 2 osoby.

Wezbrane wody Dunajca płyną dwoma korytami, przyczem nowe koryto płynie przez stację Bogumiłowice o kilka kilometrów od Tarnowa. Tor kolejowy w tem miejscu zalany i zniszczony na dużej przestrzeni.

O sile wylewu świadczy fakt, iż stojący na torze w Bogumiłowicach wagon towarowy, został zniesiony o 20 metrów od toru.

W ciągu środy woda na Dunajcu spadła o 2 metry.

Przywrócenie komunikacji na linji Kraków — Tarnów będzie wymagało dłuższego czasu.

Na Podhalu

Sytuacja na terenach, od których powódź się zaczęła, przedstawia się następująco: Oczywiście groźba powodzi na Podhalu minęła i mimo deszczów, które padają dość często, lecz niezbyt obficie, niema obaw, że powódź zostanie podsycona. Niemniej jednak poziom wody w strumykach i potokach podgórskich jest jeszcze wysoki — poziom wody opada wolno.

Tereny, nawiedzone powodzią przedstawiają widok straszliwego zniszczenia: rozmyte drogi, poprzerywane mosty, wyrwy w torach kolejowych, rozrzucone zabudowania drewniane, wiele murowanych poważnie uszkodzonych i zniszczone plony — to pobieżny obraz klęski. Cyfry strat w ludziach i materjale w przybliżeniu nawet nie udało się dotychczas ustalić.

Bezpieczeństwo obozów i letników

Wszystkie obozy i kolonje, znajdujące się w dolinie Dunajca, zostały przeniesione w bezpieczne miejsca i nikt z członków tych obozów nie poniósł najmniejszego szwanku. Wszystkie kolonje i obozy zaopatrzone są dobrze w żywność i niema najmniejszej obawy o ich bezpieczeństwo. Związek Harcerstwa Polskiego komunikuje:

„Na terenach zalanych oraz zagrożonych powodzią, znajdują się 83 obozy harcerek i harcerzy. Wszystkie te obozy znajdują się w warunkach całkowitego bezpieczeństwa.

Władze harcerskie wysłały na tereny zagrożone specjalnego delegata, który ma za zadanie zorganizować całą akcję harcerską w oparciu o miejscowe komitety.

Jednocześnie wydano zarządzenie, polecające opiekę nad temi obozami komendzie chorągwi harcerzy w Krakowie.

Do dyspozycji centralnego komitetu powodziowego zgłoszone zostały wszystkie harcerskie drużyny żeglarskie, znajdujące się w pobliżu terenów zagrożonych.

Raz jeszcze podkreślić należy, że życiu harcerzy i harcerek, znajdujących się na terenach powodziowych, niebezpieczeństwo w tej chwili nie zagraża.

Napływające wiadomości w ciągu wczorajszego wieczoru wskazują, że w innych obozach młodzieży nie harcerskiej powódź nie wyrządziła żadnych szkód.

Znany obóz YMCA „Beskid" pod Mszaną Dolną został dostatecznie zaprowidowany, nastrój w obozie doskonały".

Nawiązywanie łączności

Statek, wiozący p. premjera, ministrów i wiceministrów zatrzymał się po drodze we wsi Wola Przemykowska. Cała wieś była zalana wodami Dunajca i Raby. P. Premjer polecił natychmiast przewieźć swoim statkiem ofiary powodzi do osad Opatowice, leżącej znacznie wyżej na drugim brzegu. Przewieziono ogółem 93 dzieci i 52 kobiety. Wśród powodzian rozdano również chleb. Na rzece Rabie statek zatrzymał się w miejscowości Nadara, gdzie premjer, zapoznawszy się z położeniem powodzian, wyasygnował na ich rzecz 500 zł.

Nad terenem katastrofy spowadu poprzerywanej komunikacji kolejowej krążą samoloty. 2 p. lotniczy z Krakowa śpieszy z pomocą nieszczęśliwym powodzianom mimo niezwykle trudnych warunków atmosferycznych, mgły, chmur, mimo niezwykle trudnej orjentacji w górach.

Wczoraj na 4 maszynach „R13" wylecieli piloci challenge'owi: kapitan Bajan, kpt. Dudziński, kpt. Lewkowicz i plut. Buczyński którzy samorzutnie przybyli z Warszawy, aby nieść pomoc powodzianom i nawiązywać łączność. Kpt. Bajan dotarł do Limanowej i Nowego Sącza, później do Krakowa, dostarczając pocztę, kpt. Dudziński do Nowego Targu i Zakopanego, kpt. Lewkowicz i plut. Buczyński do Nowego Sącza, gdzie wylądowali i oddali na lotnisku posterunkowym P. P. 60 kg. żywności. W miejscowości Truczyn dzielni lotnicy zrzucili list adresowany do tamtejszej kolonji harcerek, z prośbą o podanie wiadomości, czy nie zdarzył się jakiś wypadek.

O godz. 4 popołudniu, pomimo burzy, kpt. Bajan i kpt. Lewkowicz wystartowali ponownie w drogę do Nowego Sącza. Jeden z samolotów 2 p. lotniczego z Krakowa, lecąc z pocztą do Krynicy, zmuszony był do lądowania pod Tarnowem. Na miejsce wyleciał natychmiast dowódca pułku, aby stwierdzić stan aparatu.

Wieczorem powrócił z Zakopanego kpt. Dudziński, który tam z narażeniem życia lądował na Lipkach, wioząc żywność i pocztę dla odciętego od świata uzdrowiska. Między Krakowem a Nowym Sączem kursuje tam i spowrotem kpt. Bajan. Kpt. Działowski zawiózł w godzinach wieczornych zapasy benzyny na lotnisko w Nowym Sączu.

Najświeższe wiadomości z terenu powodziowego na str. 1-ej.

Z kraju

ŁÓDŹ

Ujęcie międzynarodowego złodzieja-usypiacza. Aresztowano Stanisława Skucha złodzieja-usypiacza, który grasował w przedziałach pierwszej klasy. Skucha uciekł w czasie przewożenia go do więzienia w Grudziądzu i zaraz po ucieczce dokonał kradzieży w pociągu Warszawa — Poznań. Poszkodowanym był dr. Ochmann. Złodziej po każdej kradzieży przebierał się w robotnicze ubranie, by nie budzić podejrzeń. Policja belgijska i niemiecka również interesuje się Skuchem za przestępstwa, dokonane w tych krajach.

SOSNOWIEC

Znów katastrofa w bieda-szybie. Na Dębowej Górze pod Sosnowcem zostali zasypani zwałami ziemi, znajdujący się w bieda-szybie 53-letni Jan Męcik i 24-letni syn jego Stanisław. Nieszczęśliwych przysypała 6-metrowa warstwa ziemi. Drużyna ratownicza z kopalni „Hrabia Renard" odkopała górników, którzy — o dziwo! — okazali się cali i zdrowi.

ŁÓDŹ

Opryszek na „urlopie zdrowotnym". Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął 32-letni Tomasz Majak oskarżony o to, że podczas udzielonego mu „urlopu zdrowotnego" w listopadzie r. ub., usiłował dokonać rabunku w mieszkaniu Wiktorji Psurskiej. Napad nie udał się, ponieważ Psurska i jej sublokator wszczęli alarm. Sąd skazał Maja na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw. Wspólnik Majaka zdołał zbiec.

POZNAŃ

Ofiary kąpieli rzecznej. We wsi Złotoryjska zdarzył się tragiczny wypadek utonięcia trojga dzieci. Dwoje dzieci, Edward i Halina Majerowie, poszli z 10-letnią Bronisławą Gawrońską kąpać się do pobliskiej rzeki. Chłopiec dostawszy się w wir, zaczął tonąć, widząc to dziewczynki pośpieszyły mu z pomocą, jednak wartki prąd wody porwał wszystkie dzieci, które zniknęły pod wodą. Mieszkańcy wsi rzucili się na ratunek dzieciom, bez skutku jednak. Następnego dnia wyłowiono zwłoki Halinki Majerowej, a o 12 km. od miejsca wypadku — zwłoki pozostałych dwojga dzieci.

Sport

Tenis

PECH NASZYCH GRACZÓW W RYDZE

W Rydze odbyły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy i puhar wędrowny z udziałem rakiet łotewskich, estońskich, szwedzkich, niemieckich i polskich. Z Polaków startowali Popławski i Bratek. Żaden z naszych zawodników nie doszedł do rozgrywek finałowych, gdyż Bratek, który dopiero po raz 1-szy bawił zagranicą, był wyraźnie stremowany i przegrywał spotkania ze słabszymi od siebie zawodnikami, a Popławski zachorował na drugi dzień i przez cały czas grał, trzymając ledwie rakietę w ręku. Zmusiła go do tego zresztą groźba organizatorów, odmowy zwrotu kosztów podróży.

Mimo choroby, najlepiej spisał się Popławski, który w pierwszej rundzie pokonał Lapinga 6:0, 6:0, a następnie po zwycięstwie w ćwierćfinale nad Łotyszem Forselem 6:2, 6:2 zakwalifikował się do półfinałów. W półfinale Polak po ostrej walce uległ Czechowi Krasnemu 6:1, 6:2. W walce o puhar Popławski został wyeliminowany przez Czecha Szado 6:0, 6:0. Podczas tego ostatniego spotkania Polak miał silną gorączkę i ledwo trzymał się na nogach.

Bratek w pierwszej rundzie pokonał Kronberga 6:1, 2:6, 6:2, w drugiej rundzie przegrał z Szado 8:6, 6:2. W walce o puhar Bratek doszedł do ćwierćfinału, gdzie przegrał z Estończykiem Puckiem 8:6, 6:4.

W grze podwójnej para polska doszła do półfinału, eliminując parę estońską Ozolo — Ceiter 6:1, 6:0 i parę szwedzką Lindquist — Forsel 6:4, 6:3. W półfinale Polacy zostali wyeliminowani przez parę Lund — Pachali 6:4, 6:3. Ostatecznie puhar zdobył Czech Szado, bijąc w finale Niemca Lund 3:6, 6:1, 7:5. W grze pojedyńczej pań, do finału doszły Czeszka Merhautowa i Niemka Weber. Wynik 8:6, 6:3.

L. atletyka

POLSKA — ESTONJA — ŁOTWA

Dziś, w czwartek wieczorem polska reprezentacja lekkoatletyczna wyjeżdża do Rygi na trójmecz bałtycki Polska — Estonja — Łotwa, który odbędzie się w dniach 21 — 22 b. m. Ostateczny skład naszej reprezentacji jest następujący: 100 mtr. — Trojanowski II, 200 mtr. — Trojanowski II, Biniakowski, 400 mtr. — Koźlicki i Biniakowski, 800 mtr. — Lesicki i Kucharski, 1500 mtr. Kusociński i Kucharski, 5.000 mtr. — Kusociński i Fiałka, 10.000 mtr. Noja i Fiałka, 110 przez płotki Nowosielski i Wieczorek, wzwyż Pławczyk i Luckhaus, wdal — Luckhaus i Hofman, oszczep — Lokajski i Turczyk skok o tyczce Sznajder i Kluk, rzut kulą i dyskiem Siedlecki i Heljasz. Drużyna nasza jest osłabiona brakiem Nowaka, który nie uzyskał urlopu.

1200 ZAWODNIKÓW NA STARCIE

W dniach 22 — 29 b. m. odbędą się w Norymberdze wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem przeszło 1200 zawodników i zawodniczek (!). Najsilniej obsadzony jest bieg... maratoński do którego zgłosiło się 94 zawodników. W dziesięcioboju startuje aż 57 zawodników z mistrzem świata Sievertem na czele. Na 100 mtr. startuje 81 zawodników. Lista zgłoszeń innych konkurencyj obejmuje od 30 do 45 uczestników a w konkurencjach kobiecych od 20 do 30 zawodniczek. Będzie to największa tegoroczna impreza lekkoatletyczna w Rzeszy Niemieckiej i jedna z największych na świecie.

Nasza ankieta wśród przemysłowców

Czy jest poprawa?

W dzisiejszym, ostatnim dziale naszej ankiety przytoczę rozmowę z przedstawicielami dwóch gałęzi naszej produkcji, która stosunkowo minimalnie odczuwa ciężar kryzysu, a mianowicie przemysłu elektrotechnicznego i chemicznego.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY

— Czy w naszym przemyśle jest poprawa? — tak i to nawet już drugi rok trwająca, lecz trzeba odrazu się zastrzec, że przemysł elektrotechniczny jest tak odmienny — zarówno pod względem swojej struktury, jak i warunków produkcji, że może żyć życiem zupełnie odrębnem. Dlatego też, biorąc pod uwagę naszą sytuację, nie można nie powiedzieć o konjunkturze w innych dziedzinach produkcji.

— A to czemu?

— Swoją wyjątkową sytuację zawdzięcza przemysł elektrotechniczny swej młodości, dzięki czemu uniknął rozbudowy „na wyrost", jak to ma miejsce z wieloma gałęziami naszej produkcji, które były przystosowane i rozbudowywane do potrzeb dobrej konjunktury. Przyszły lata kryzysu, a co za tem idzie zmniejszonego spożycia i skutek jest taki, że tamte działy produkcji bądźto unieruchomiają zupełnie swe wytwórnie, bądź też znacznie ograniczają produkcję. Ani jedno, ani drugie nam nie grozi. Nasz rozwój rozpoczął się właśnie w przededniu kryzysu, trwa do dzisiaj i sądzę nadal trwać będzie. Mówi się wprawdzie, że nasza zdolność wytwórcza wykorzystana została zaledwie w trzeciej części, ale i na to zdanie trzeba się zapatrywać pod naszym kątem widzenia: faktem jest, że możemy wytwarzać znacznie więcej niż wytwarzamy, lecz korzystając z tego, że w naszej dziedzinie jest jeszcze tyle artykułów niewytwarzanych w kraju, przerzucamy się na wyrób coraz nowych artykułów, coraz nowych aparatów i ich części, co nas ratuje przed zastojem.

— Tę wyjątkową sytuację zawdzięczają Panowie w znacznej mierze wojnie handlowej z Niemcami — dodaję.

— Tak, w bardzo znacznym stopniu, jesteśmy bowiem tworem, wyhodowanym przy wysokich stawkach celnych, stosowanych wobec naszych zagranicznych przeciwników, w pierwszym rzędzie Niemców. Co do rynku krajowego — wielkim plusem jest dla nas — wytwórców, względnie łagodna konkurencja, co się tłumaczy brakiem konkurencji.

— A jak wobec tych barjer celnych przedstawia się import?

— Jeszcze jest dość poważny, bo naprzykład w roku ubiegłym wartość jego wynosiła 23 milj. zł., niemniej jednak, gdy uwzględnimy, że w r. 1931 wynosił blisko 65 milj. zł., widać, że zmniejsza się nader szybko i wydatnie. I nadal zmniejszać się będzie, ponieważ wyrabiając coraz nowe artykuły w kraju, czynimy import zbędnym. Jest jednak jeszcze bardzo wiele do zrobienia w tej dziedzinie i właśnie dzięki temu możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, oczywiście bliską. Jedyną poważną troską naszą jest to, że prywatny konsument rynku wewnętrznego jest bardzo finansowo wyczerpany i wyniszczony materjalnie. Dzisiaj w 2/3 pracuje się na potrzeby rządu, samorządów, monopoli i przedsiębiorstw państwowych i to pozwala nam na utrzymanie ciągłości pracy. Kiedy do grona odbiorców dojdzie jeszcze odbiorca prywatny — fabryki nasze trzeba będzie powiększać.

— Ale chyba ten młody przemysł nie eksportuje?

W minimalnych ilościach wywozimy i to już od paru lat, lecz wartość eksportu w ciągu ostatnich dwu lat 1932 i 1933 nie przenosiła 1 milj. zł. rocznie. Większe nadzieje rokować należy tegorocznemu naszemu wywozowi, dzięki uzyskaniu możliwości zbytu w ZSRR. Dawniej niemal-że monopol na wwóz maszyn elektrotechnicznych do Rosji sowieckiej miały Niemcy, w ubiegłym roku dopiero wskutek naprężenia stosunków politycznych niemiecko-sowieckich stworzyły się dla naszego wywozu większe widoki. W tem półroczu poszły do Rosji po raz pierwszy większe transporty maszyn i aparatów elektrotechnicznych, tak że sądzić należy, że nasz tegoroczny wywóz do samej tylko Rosji przedstawiać będzie wartość paru miljonów zł. Jeśli chodzi o wywóz do innych krajów, jak np. do Persji, Palestyny, na Bałkany itd., nosi on charakter sporadycznych tranzakcyj o bardzo nikłej wartości. Zresztą, eksport nasz jest wogóle w dość trudnem położeniu, ponieważ niedość że zwalczać musimy konkurencję zagraniczną, i w kraju napotyka się na wielkie przeszkody.

— Jakie to? — pytam.

— Polityka kartelów, obwarowanych wysokiemi cenami niezbędnych dla naszej produkcji surowców i półfabrykatów

PRZEMYSŁ PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNY

Przemysł chemiczny to obok przemysłu elektrotechnicznego dział produkcji, który aczkolwiek wiekiem starszy od przemysłu elektrotechnicznego, rozwój swój również zawdzięcza wojnie celnej z Niemcami. I tutaj też fabryki, zmuszone do ograniczenia produkcji pewnych towarów, rozpoczynały wytwarzanie nowych produktów, dotychczas niewyrabianych w kraju.

— Jak się kształtuje obecna sytuacja przemysłu chemicznego?

— We wszystkich działach mniej więcej jednakowo, to jest — dość dobrze, co zawdzięczać trzeba w pierwszym rzędzie umowom celnym. Import wyrobów chemicznych stale maleje, coraz więcej artykułów wyrabiamy w kraju, a co najważniejsze, że krajowy spożywca zaczyna powoli przekonywać się o wysokiej jakości fabrykatu krajowego. Olbrzymiemi sukcesami może się pochlubić zwłaszcza branża perfumeryjno-kosmetyczna, tak upośledzona przez utartą a niesłuszną opinję o niższości wielu jej wyrobów w porównaniu z zagranicznemi.

— Jakim sposobem wyprowadzono z ukrycia wyroby polskie?

— Drogą usilnej propagandy wyrobów krajowych, a ściślej mówiąc — polskich, bo nie należy nigdy tych dwóch pojęć identyfikować. Wyroby niemieckie wyrugowali z naszego rynku żydzi, my zaś drogą rozumnej propagandy usunęliśmy z dominujących dotychczas częstokroć stanowisk wyrób de nomine „krajowy", wytwarzany przeważnie przez żydów z surowców lub półfabrykatów zagranicznych na podstawie licencyj firm zagranicznych, i wprowadziliśmy na rynek wyrób polski.

— A jak przedstawiają się widoki na zbyt?

— Niezaświetnie, bo trzeba zawsze pamiętać, że nasz polski konsument jest wyjątkowo wybiedzony, a to są przeważnie przedmioty, zaliczane do kategorji luksusowej, ale ratuje nas, jak już mówiłem, obrona przed zalewem wyrobów zagranicznych. Niemniej poważną pociechą dla nas jest świadomość, że nawet mimo biedy powszechnej, nasza klientela, której gros stanowią panie, zawsze znajdzie środki na nabycie kosmetyków i pachnideł, chociażby najtańszych. Ruina nam więc nie grozi.

PRZEMYSŁ GUMOWY

Wielce charakterystyczną rozmowę odbyłem z jednym z przedstawicieli pewnej fabryki obuwia gumowego, który użalał mi się, że eksport obuwia gumowego z Polski zupełnie niemal zanika.

— W roku 1929 wartość tego eksportu wynosiła blisko 14 miljonów zł., w roku ubiegłym niewiele ponad 2 miljony, a w tym roku nawet i tej sumy nie osiągnie — biadał.

— Czemuż tak gwałtownie eksport zmalał? — zapytałem.

— Wskutek niesłychanie niskich cen na rynku wewnętrznym, które nie mogą pokryć strat wywozowych. W ubiegłym roku dn. 1 marca został zlikwidowany Syndykat Sprzedaży Obuwia Gumowego i wtedyto poszczególne fabryki, walcząc zaciekle między sobą, obniżyły ceny o połowę w stosunku do r. 1932.

— A jak ta różnica cen odbiła się na zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego?

— Sprzedaliśmy o 30 proc. więcej, niż w roku, poprzedzającym obniżkę, ale eksport zupełnie zamarł. Może wkrótce nastąpi jednak porozumienie fabryk w sprawie cen, co znowu umożliwi wywóz.

Wychodząc wyraziłem życzenie, ażeby nigdy nie doszło do możliwości wywozowych.

Wies.

Torf na Wileńszczyźnie

Państwowy Instytut Geologiczny otrzymał wiadomości o odkryciu na Wileńszczyźnie pod gminą Zaleską większych pokładów torfu, nadających się do eksploatacji przemysłowej. Pokłady te zbadane zostaną w najbliższym czasie, gdyż naogół na Wileńszczyźnie torf występuje rzadko.

Lekarstwa i kosmetyki

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostały dwa rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej: jedno (z 29 marca b. r.) zawiera nową taksę aptekarską, która zastąpi dotychczasową, obowiązującą na podstawie rozporządzenia z 28 sierpnia 1930, drugie (z 25 czerwca) normuje warunki dozoru państwowego nad wyrobem środków kosmetycznych i handlem niemi.

Rezerwy kruszczów w Banku Polskim

W ciągu ubiegłego półrocza zapas złota w Banku Polskim stale powiększał się i wyniósł na koniec czerwca r. b. 490,1 milj. zł. wobec kwoty 475,6 milj. zł. na 1-szy stycznia r. b. Wzrost zapasu złota w Banku Polskim wyniósł więc w tym czasie 14,5 milj. zł.

Tłumaczy się on głównie zanikiem tezauryzacji złota na rynku wewnętrznym, oraz dogodnem kształtowaniem się ceny monet złotych na rynkach zagranicznych.

Utworzenie monopolu zbożowego w Czechosłowacji

Po kilkutygodniowych, bardzo trudnych rokowaniach, ukazało się w dniu 14 b. m. rozporządzenie rządowe z mocą ustawy na podstawie pełnomocnictw o utworzeniu „Czechosłowackiego Towarzystwa Zbożowego", do którego będzie należało wyłączne prawo: 1) wykupu zboża krajowej produkcji od rolnika; 2) importu zboża, mąki, produktów mącznych ze zboża, jakoteż pasz na podstawie pozwoleń Ministerstwa Handlu; 3) sprzedaży pierwszemu odbiorcy wykupionego w kraju importowanego zboża, importowanej mąki i produktów mącznych; 4) sprzedaży krajowych i zagranicznych pasz pierwszemu odbiorcy, względnie pośrednictwa w sprzedaży; 5) wywozu zboża zagranicę.

Kapitał zakładowy stanowi 50 miljn. Kcz., podzielony na 1.000 akcyj imiennych po 50.000 Kcz. Udziałowcami są zainteresowane związki i organizacje rolnicze. Prezesa Towarzystwa mianuje rząd na wniosek Min. Rolnictwa. Pierwszym prezesem mianowany został dr. Feierabend, naczelny dyrektor centrali związków gospodarczych. [illegible]

Zyski Towarzystwa rozdzielane są następująco: 5 proc. na ogólny fundusz rezerwowy, reszta na dywidendę, która jednakże nie może przekroczyć 6 proc. Pozostała nadwyżka, jak również zyski z importu, które osobno będą obliczane, oraz nadzwyczajne zyski tworzą specjalny fundusz rezerwowy.

Jeśli specjalny fundusz nie osiągnie wysokości 60 miljn. (np. spowodu braku interesów importowych lub małych zysków) rząd wpłaca na ten fundusz brakującą do 60 miljn. kwotę. Fundusz ten ma służyć przedewszystkiem na pokrycie strat towarzystwa, powstałych z interesów, przeprowadzanych z polecenia rządu oraz z interesów z nadwyżkami zbożowemi.

Ceny wykupu zboża (parytet Praga) są następujące (w Kcz. za 1 q.): pszenica 162, żyto 125, jęczmień na pasze i owies 112, kukurydza 102.

Cena ta, począwszy od 1 września r. b. do 1 czerwca 1935 r. będzie się zwiększać o miesięczną dopłatę w wysokości Kcz. 1.80 przy pszenicy tak, że z końcem okresu osiągnie pszenica Kcz. 180, przy życie o 1.50 (ostateczna cena żyta będzie 140), przy jęczmieniu na paszę, owsie oraz kukurydzy o 1 Kcz. (ostateczna cena jęczmienia i owsa 122 oraz kukurydzy Kcz. 112).

Za wykonywanie swych czynności (t. j. przejęcie, magazynowanie, utrzymanie aparatu przedsiębiorstwa i t. p.) pobiera Towarzystwo opłaty, które przy 1 q. żyta, owsa, kukurydzy i jęczmienia na paszę wynoszą Kcz. 7, przy pszenicy i jęczmieniu browarnym Kcz. 8.

Cenę sprzedażną na zboże, przeznaczone do innego celu jak do przeróbki w młynach (na słód, surogaty kawy, krochmal i t. p.) zostaną ustalone później w porozumieniu z organizacjami odnośnych przedsiębiorstw. W razie nie dojścia do porozumienia rząd określi ceny, jakie będzie mogło pobierać Towarzystwo.

Rząd również, na wniosek Towarzystwa, określać będzie ceny zboża na eksport.

W KILKU WIERSZACH

SPADEK WSKAŹNIKA CEN DETALICZNYCH W WARSZAWIE

Wskaźnik ogólny cen detalicznych w Warszawie wyniósł w czerwcu rb. 56,8 wobec 57,2 w maju, czyli spadł o 0,7 proc. Wskaźnik cen detalicznych artykułów rolnych wyniósł 47,6 wobec 47,7, artykułów przemysłowych — 64,8 wobec 65,5 oraz żywności — 49,8 wobec 50,0.

OBSZAR ZASIEWÓW ZBÓŻ JARYCH

Według danych Gł. Urz. Statyst. uzyskanych na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, powierzchnia, zasiana zbożami jaremi w 1934 r. przedstawiała się następująco (w tys. ha): pszenica jara 182,9, żyto jare 23,9, jęczmień 1.153,9, owies 2.223,5. W porównaniu z r. ub. powierzchnia uprawy pszenicy jarej wzrosła o 1,3 proc., żyta o 0,1 proc., jęczmienia o 11,8 proc., owsa o 0,9 proc.

EKSPORT SPIRYTUSU W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B.

W pierwszem półroczu r. b. na rynki zagraniczne wywieźliśmy przeszło 520.000 litrów spirytusu wartości około 200.000 zł.

Głównym rynkiem odbiorczym dla naszego spirytusu była w dalszym ciągu Szwajcarja, ponadto mniejsze transporty spirytusu szły do Stanów Zjednoczonych i do Chin.

Wobec silnej konkurencji ze strony Węgier, Holandji i Belgji, ceny spirytusu na zagranicznych rynkach odbiorczych utrzymują się w dalszym ciągu na niskim poziomie.

UMORZENIE 4-PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ KOLEJOWEJ

W dniu 1-ym lipca r. b. umorzone zostały w drodze skupu obligacje 4 proc. pożyczki konwersyjnej kolejowej z 1933 r. na ogólną sumę 130 tys. marek niemieckich.

Pożyczka konwersyjna 4-proc. kolejowa była w swoim czasie wymieniana na nieumorzone obligacje b. Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej III-ej emisji z 1901 roku.

SOWIETY PODJĘŁY WYWÓZ ZŁOTA DO NIEMIEC

ZSRR ponownie podjął wywóz złota, przerwany od 2 miesięcy. 7 tonn złota syberyjskiego wysłane zostało przez Rygę do Niemiec. W związku z tem można byłoby się spodziewać zwiększenia zapasu złota w Banku Rzeszy.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,28,25; frank francuski 34,93; frank szwajcarski 172; funt szterling 26,73; marka niemiecka 197,50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21,87.

Monety: Dolar złoty 8,91,5; rubel złoty 4,58,5.

Dewizy: Belgja 123,58; Gdańsk 172,55; Holandja 358,50; Kopenhaga 119,25; Londyn 26,75; Nowy Jork kabel 5,30,125; Paryż 34,91; Praga 22; Szwajcarja 172,65; Sztokholm 138; Włochy 45,45.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44,80; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,10; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63,75; 6 proc. Poż. Dolarowa 73,25; 8 proc. Poż. Dillonowska 85,25; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 67,75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63,87; 7 proc. Poż. Śląska 66; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 47; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63,75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69,25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 58; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 55,5, VIII i IX em. 53.

Akcje: Bank Polski 86; Lilpop 9,60; Starachowice 10,75; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 20,5; Modrzejów 3,5; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 18. 7. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. Żyto jednolite 700 kg. 13.00 — 13.50; pszenica jedn. 748 gl. 18.50 — 19.00; pszenica zbierana 737 gl. 18.00 — 18.50; owies jednolity 468 gl. 14.50 — 15.00; owies zbierany 438 gl. 14.00 — 14.50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 16.00 — 16.50; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Wiktorja z work. 35.00 — 38.00; wyka 15.50 — 16.00; peluszka 19.00 — 20.00; rzepak zim. 40 — 41; łubin niebieski 7.25 — 7.75; łubin żółty 9.00 — 9.50; mak niebieski z work. 50.00 — 55.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; gat. I B 33.00 — 35.00; I C 31.00 — 33.00; I D 29.00 — 31.00; I E 27.00 — 29.00; gat. II B 25.00 — 27.00; II D 24.00 — 25.00; II F 23.00 — 24.00; II G 22.00 — 23.00; gat. III 17.00 — 19.00; mąka żytnia I 55 proc. 22.00 — 22.50; I 65 proc. 21.00 — 21.50; II 16.50 — 17.50; mąka żytnia razowa 16.50 — 17.50; otręby pszenne grube stand. 10.75 — 11.25; pszenne średnie 10.25 — 10.75; otręby pszenne miałkie 10.50 — 11.00; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 18.00 — 18.50; rzepakowe 12.50 — 13.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 15.50 — 16.00; śruta sojowa 19.00 — 19.50. Ogólny obrót 1324 tonn w tem żyta 636 tonn. Usposobienie spokojne.

Pearl S. Buck 102)

SYNOWIE

Powieść

Wodzowie Północy różnili się pod każdym względem od wodzów Południa — byli rośli, powolni a dzicy, podczas gdy Południowcy byli drobnego wzrostu, raczej podstępni niż odważni, — to też przy takiej różnicy temperamentów i mowy, niełatwo im było zawierać długotrwały pokój. Wang Tygrys spodziewał się powrotu licznych wywiadowców, których wysłał na przeszpiegi, z początkiem roku.

Narada odbywała się wielkiej sali. Każdy zajął miejsce, odpowiadające jego stanowisku, zaś Wang Tygrys siedział na fotelu mandaryna.

— Na Północ iść nie możemy — mówił Sokół — z Północą zawarliśmy sojusz.

Rzeźnik zgodnie ze zwyczajem potakiwał Sokołowi i wtórował mu, niby echo.

— Tak. Zresztą to kraj ubogi i nieciekawy, a świnie tam są tak chude, że nie warto je szlachtować. Widywałem ja te świnie z północy i daję słowo, że grzbiety mają ostre jak sierpy, a w maciorze policzyć można prosięta. Nie warto bić się o taki kraj...

Po dłuższym namyśle przemówił Wang Tygrys:

— Na południe również iść nie możemy, bo musielibyśmy się bić z moimi ziomkami. Człowiek nie potrafi z lekkiem sercem uciskać swoich rodaków i gnębić ich podatkami...

Zajęcza Warga odzywał się rzedko, więc zabrał głos dopiero na ostatku.

— Jest jedna dzielnica, która była ongiś moją ojczyzną, lecz dziś jest dla mnie niczem. Leży ona na zachodniej stronie, niedaleko morza. Kraj to bogaty, przylega jednym końcem do morza, posiada też dużą rzekę, obfitującą w ryby. Lud jest oszczędny i zamożny, miasto jest niewielkie, ale zato wsie są zamożne.

— Tak — ale bogaty kraj musi mieć już swojego władcę — zauważył Wang Tygrys. — Kto nim jest?

Zajęcza Warga wymienił kogoś, kto za jego pamięci był hersztem rozbójników, a przed rokiem przyłączył się do Południowców. Wang Tygrys postanowił tedy wytoczyć mu wojnę. W sercu jego nie wygasła niechęć do ludzi Południa, do ich obyczajów i pożywienia. Żyło w nim jeszcze wspomnienie dzieciństwa, kiedy to w okresie głodu pędził z rodzicami nędzny żywot w południowem mieście, gdzie ryż nie ma smaku, a mięso pali w ustach, bo przyprawiają je pieprzem.

— Pójdziemy tam — odezwał się znowu — Kosztem tego człowieka zdobędę sławę i stanowisko.

Skoro uzgodniono plan ofenzywy, Wang Tygrys przywołał służącego i kazał podać wina, poczem wydał polecenie przysposobienia wojska do wymarszu. Postanowiono jednak doczekać się powrotu pierwszych szpiegów. Mężowie zaufania wstali i zaczęli się żegnać, lecz Sokół odciągał się z odejściem, a nachyliwszy się szepnął do ucha Wangowi:

— Wodzu, tym razem po bitwie będziesz musiał pozwolić żołnierzom urządzić pogrom, jak to jest w zwyczaju. Skarżą się już na ciebie, że trzymasz ich zbyt krótko. Bez nadziei łupów nie będą chcieli walczyć.

— No, więc dobrze... Niech będzie — odparł niechętnie Wang Tygrys — Możesz im oświadczyć, że jeśli zwyciężymy, będą mieli swoje trzy dni, ale nie więcej.

Sokół wyszedł, uradowany wielce, zaś Wang Tygrys siedział jeszcze przez chwilę posępny, bo nienawidził takich metod walki, ale cóż miał począć, skoro bez tej nagrody żołnierze nie zechcą ryzykować życia w bitwie... Czuł się przez jakiś czas nieswojo i źle, gdyż nie mógł odpędzić od siebie stającego mu ciągle przed oczyma obrazu niedoli zwyciężonych i przeklinał sam siebie, że jest człowiekiem nazbyt miękkim. Zmuszał się do tego, ażeby być twardym, powtarzał sobie, że koniec końców najwięcej stracą bogaci, biedni bowiem nie posiadają nic, coby miało dla kogoś jakąkolwiek wartość, bogaci zaś mogą to wytrzymać. Ale się wstydził swej słabości i za nic w świecie nie chciał, żeby jego ludzie dowiedzieli się, iż nie znosił widoku cierpienia, boby nim gardzili.

W jakiś czas potem zaczęli wracać jeden po drugim szpiedzy, a każdy z nich kolejno zjawiał się do raportu, z którego wynikało, że wprawdzie wojna jeszcze nie wybuchnęła, lecz dowódcy Północy i Południa sprowadzają broń z krajów zagranicznych. Usłyszawszy to, Wang Tygrys postanowił rozpocząć niezwłocznie wojnę na własną rękę i jeszcze tego samego dnia rozkazał ludziom zebrać się na polach za bramą miejską, bo było ich tak dużo, że nie mogli się już teraz zbierać w mieście. On sam udał się tam na swoim rosłym koniu, na czele oddziału straży przybocznej; z boku jechał dziobaty bratanek, ale już nie na ośle, tylko na dobrym koniu, bo zaawansował. Wang Tygrys trzymał się prosto i niesłychanie dumnie, a żołnierze patrzyli nań w milczeniu, bo istotnie był on niezwykłej miary wojownikiem, jakich nieczęsto spotyka się na świecie — miał gęste, czarne brwi, a rzadkie wąsy, które ostatnio zapuścił, sprawiały, iż wydawał się starszy, chociaż miał lat czterdzieści. Siedział w siodle bez ruchu i pozwalał żołnierzom patrzeć na się, aż nagle natężył głos i zawołał:

— Żołnierze! Bohaterzy! Za sześć dni licząc od jutra pomaszerujemy na południowy zachód i zdobędziemy tę dzielnicę. Jest to kraj bogaty i żyzny, położony nad morzem i rzeką, a co tam zdobędę, tem się podzielę z wami. Utworzycie mi dwa oddziały, pod wodództwem dwóch moich powierników: Sokół poprowadzi was od wschodu, a Rzeźnik wieprzów od zachodu. Ja zaś z pięciu tysiącami najlepszych żołnierzy czekać będę na północy, a gdy zaatakujecie i otoczycie miasto, leżące pośrodku całej tej dzielnicy, uderzę i ja, zamknę koło i skruszę ostatni opór. Jest tam wprawdzie u nich jakiś wódz, ale to tylko rozbójnik, a wyście już chyba dostatecznie pokazali, jak umiecie sobie radzić z rozbójnikami, wy moje tęgie zuchy!

(C. d. n.).

Szary dom

Najbliższa kampanja I.P.S.-u

Za ciemnoszarą ścianą oddzielającą wielki plac, za ścianą będącą przedłużeniem linji pałacu Kronenberga, coś się dzieje. Prowadzą tam prace mularze. Budowa. Dosłownie budowa.

Instytut Propagandy Sztuki. który zaczął zabardzo stawać się kawiarnią i teraz powraca do swego dawnego locum, z którego go usunęły kłopoty finansowe, zajmując część jego prawa i z przeznaczenia należnę mu miejsce na café.

No, i oto z tem koniec. Wystawa musi być odciążona. Kawiarnia pozostanie również. Dla niej to właśnie dokonywuje się przebudowy rozszerzenia lokalu. Zostanie ona przeniesiona do części dobudowanej, sale wystawowe wrócą do swego przeznaczenia.

— Czy sama wystawa skorzysta coś na dobudowie?

— Owszem, narazie wprawdzie tylko to, że obejmie teren własny, częściowo ustąpiony kawiarni. Na dalszym planie jest stopniowa rozbudowa samej wystawy. Ale na to narazie brak funduszów, a o nowe kredyty trudno.

— Co przygotowuje IPS na przyszłość najbliższą?

— Najpierw duża retrospektywna wystawa sztuki polskiej za okres ostatnich 150 lat. Wystawa ta jest organizowana w związku ze Zjazdem Polaków z zagranicy i w ramach całości przyjęcia i zobrazowania polskiego dorobku w dziedzinie sztuki. Obecnie opracowywany jest katalog, mający wprowadzać zwiedzającego i dać możność łatwego orjentowania się w nagromadzonym materjale. Katalog będzie bogato ilustrowany.

— A dalsze plany...?

— Dalsze, więc w kolejności: II-ga Międzynarodowa Wystawa Pracy Artystycznej Kobiet, organizowana staraniem Związku Pracy Zawodowej Kobiet. U nas jest to pierwsza wystawa tego rodzaju. Przygotowujemy wystawę sztuki belgijskiej, która w Polsce jest mało znana, wystawę pośmiertną Skoczylasa...

— A jakie wystawy w bieżącym sezonie cieszyły się powodzeniem?

— Bardzo ciekawą i cieszącą się wyjątkowem powodzeniem była wystawa pięciu Stowarzyszeń Artystycznych, powstałych na gruncie Warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych. Wystawa wprowadziła duże ożywienie, była przyjęta życzliwie. To samo można powiedzieć o retrospektywnej wystawie sztuki ukraińskiej, która stanowiła swego rodzaju sensację dla Warszawy. Była tłumnie zwiedzana przez młodzież, głównie szkolną. Szkoły otrzymały polecenie zwiedzenia wystawy. Ważną wystawą, choć nie taką już cieszącą się frekwencją, była wystawa Michałowskiego.

— A więc młodzież często odwiedza wystawę?

— Tak. Głównie zespołowo, jak właśnie grupy szkolne. Dużo jednak, biorąc procentowo, jest młodzieży również między zwykłą publicznością.

— A jak liczbowo, choćby w przybliżeniu przedstawia się dzienny kontyngent zwiedzających?

— O, to bardzo różnie. Zależy od wystawy, od tematu, od czasu, wreszcie od niezależnego czynnika: sposobu przyjęcia wystawy. Np., obecna wystawa książki sowieckiej cieszy się dużem zainteresowaniem. W święta bywa ponad 700 osób, w dni powszednie ponad 150. Przy innych wystawach liczby te sięgają mniejwięcej połowy, czasami nawet mniej, bywa i po 30—40 osób dziennie.

— Czy jednak daje się zauważyć pewien wzrost frekwencji?

Po pewnem wahaniu...

— Tak. Powolna linja wzrostu, trudna do ujęcia, ustalenia.

— Poza samemi wystawami, jak jeszcze, w jakich formach prowadzi IPS propagandę sztuki?

— O, tu jest środków wiele. Korzystamy z nich możliwie wszechstronnie. Urządzamy odczyty popularne i, że się tak wyrażę, fachowe, dla speców; organizujemy akademje, jak ku czci Norwida, Liberta, pośredniczymy w organizowaniu konkursów atystycznych, np. na plakaty i t. p., urządziliśmy specjalną wystawę artystów grafików reklamowych, która wypadła zupełnie dobrze, wogóle chodzi nam również o to, aby dopomóc artystom pod względem materjalnym. I tak pośredniczyczymy między przemysłem a artystami, między instytucjami państwowemi, prowadzimy dział sprzedaży dzieł sztuki. Ostatnio obrót za miniony okres sezonu wyniósł 30.000 złotych.

— Czy IPS jest samowystarczalny finansowo?

— Jeszcze nie. Mamy duże płatności z tytułu budowy gmachu, kosztują remonty, organizacja wystaw. Pracujemy z deficytem, skromnemi środkami, mając niewiele miejsca. Teraz sytuacja się po dobudowie poprawi. Ale drobne wystawy indywidualne będziemy nadal umieszczali w sali kawiarni.

Na tem kończy się rozmowa — z miłą informatorką z IPS-u.

A. S.

Mówią... piszą...

Anegdotka „Nouvelles Litteraires"

Czytamy w „Kurjerze Poznańskim":

„Les Nouvelles Litteraires" muszą mieć na pieńku ze znanym żydowskim dziennikarzem - reporterem Geon Londonem, skoro poświęcają mu następującą „autentyczną" anegdotę:

Bawiąc świeżo w Polsce, p. Geo London był przyjęty przez arcybiskupa warszawskiego. Rozmowa udała się świetnie i arcybiskup, chcąc ją przedłużyć, zaprosił naszego kolegę na śniadanie.

— Nie wiem, czy powinienem przyjąć zaproszenie — szepnął autor „Levy Pendule", muszę wyznać, że jestem izraelitą...

— Skoro pan taki skłonny do zwierzeń — odpowiedział Jego Eminencja — w takim razie i ja się z czemś panu zwierzę: mianowicie jestem arcybiskupem!

Przyznam się, że nie wiem, jak p. Geo London wygląda. Prawdopodobnie fizognomja jego musi zdradzać odrazu to, czem chciał niby to swego interlokutora zaskoczyć. Nie wiem także, czy J. E. ks. arcybiskup Kakowski istotnie p. Geo Londona przyjmował. Wiem natomiast, że identyczny wypadek przydarzył się już kilkakrotnie za mojej pamięci różnym żydom po różnych pismach. „Nouvelles Litteraires" skorzystały z okazji, aby go powtórzyć i załatwić może jaki zaległy rachunek. Koncept jest zresztą w dobrym guście, złośliwy i na powtórzeniu nie traci".

Kto obejmie Operę Warszawską?

W przededniu rozstrzygnięć

Ze sfer magistrackich komunikują, że decyzja, komu będzie powierzone prowadzenie Opery Warszawskiej w przyszłym sezonie, ma zapaść w bieżącym tygodniu. Obecnie specjalna komisja, której przewodniczy wiceprezydent Pohoski, rozpatruje złożone oferty.

Oferty są trzy: dotychczasowego dzierżawcy p. Mossoczego, p. Janiny Korolewicz - Waydowej oraz p. Władysława Mazurkiewicza, kierownika muzycznego Polskiego Radja, który wystąpił z projektem przejęcia Opery przez tę instytucję.

Wobec zbliżającego się terminu ostatecznych rozstrzygnięć, na łamach prasy stołecznej wywiązała się ożywiona dyskusja na temat losów Opery Warszawskiej.

Najmniej entuzjazmu budzi oferta p. Mossoczego, dotychczasowego dzierżawcy. Podnosi się słusznie, że za czasów jego rządów Opera Warszawska pogrążyła się w ostateczny upadek, że była prowadzona w sposób dojutrkowski i straciła zupełnie popularność w stolicy.

Oferta p. Mazurkiewicza, występującego tym razem w barwach Polskiego Radja, również nie przedstawia się przekonywująco. P. Mazurkiewicz był już dyrektorem Opery i okres jego rządów zapisał się nieszczególnie w pamięci stolicy. Fakt, iż za p. Mazurkiewiczem stałoby obecnie Polskie Radjo, jeszcze sprawę pogarsza. Kilkuletni okres współżycia Filharmonji Warszawskiej z Polskiem Radjem okazał się dla Filharmonji fatalny i, jak to donosiliśmy wczoraj, właśnie w obecnym sezonie Filharmonja postanowiła z Radjem zerwać. Tem mniej wskazane byłoby stworzenie filji Radja w Operze Warszawskiej.

W tej sytuacji najpoważniej wygląda oferta p. Janiny Korolewicz - Waydowej. Za ofertą tą przemawiają wysokie kwalifikacje fachowe i praktyka, bowiem okres, kiedy p. Korolewicz - Waydowa prowadziła w czasach okupacyjnych Operę Warszawską, należy do najświetniejszych czasów naszej Opery. To też oferta p. Waydowej ma — jak się to mówi — „dobrą prasę". Szereg dzienników stołecznych, reprezentujących zresztą różne kierunki polityczne, wypowiedziało się za nią.

Jak wypadnie decyzja magistratu — zobaczymy w najbliższych dniach.

Z nauki i sztuki

Literatura

— Jarosław Vrchlicky a Polacy. W Pradze ukazała się interesująca rozprawa dr. B. Vydry p. t. „Jarosław Vrchlicky a Polacy. Przyczynek do stosunków literackich polsko-czeskich". Praca oparta jest na wielu nieznanych dotąd materjałach źródłowych, szczególniej omówiono stosunki, wiążące znakomitego poetę czeskiego z Polską oraz wpływ literatury polskiej, a w szczególności Mickiewicza i współczesnych na twórczość Vrchlickiego.

— Odznaczenie F. A. Ossendowskiego. Francuskie Towarzystwo La Paix Rationelle" odznaczyło nagrodą i złotym medalem powieść F. A. Ossendowskiego: „Pięć minut do północy", która wyszła w przekładzie francuskim p. t. „Le dernier coup de minuit" (nakł. Albin Michela). Przekład ten rozszedł się w ciągu miesiąca. Obecnie wychodzi wydanie drugie. Prezydent Republiki Francuskiej odznaczył F. A. Ossendowskiego Krzyżem Oficerskim Legji Honorowej.

Muzyka

— Koncert polski w Rio de Janeiro. W sali Automobil-Klubu w Rio de Janeiro odbył się koncert, zorganizowany staraniem Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego „Kościuszko" i brazylijskiego Towarzystwa „Cultura Artistica", pod protektoratem małżonki szefa rządu prowizorycznego Brazylji, p. Getulio Vargas i posła R. P. w Brazylji, dr. Tadeusza St. Grabowskiego. Koncert był połączony z obchodem rocznicy konstytucji 3-go maja, z okazji której Tow. Pol. Brazyl. urządza corocznie koncert muzyki polskiej, który w roku bieżącym został przesunięty. Wieczór zagaił krótkiem przemówieniem prezes Tow. Pol.-Brazyl., minister Rodrigo Octavio, który nawiązał do rocznicy konstytucji 3-go maja, poczem śpiewała p. Wanda Wermińska.

Teatr

— Król Sjamu w Oberamergau. Król Sjamu, który obecnie odbywa wraz ze swoją małżonką i świtą podróż po Europie, i który odwiedził również niedawno i Warszawę, bawi obecnie w Niemczech, gdzie był m. in. na przedstawieniu pasyjnem w Oberamergau.

Angażowanie aktorów

do teatrów T.K.K.T.

Angażowanie aktorów do teatrów T. K. K. T. posuwa się powoli naprzód. Onegdaj dyr. Szyfman podpisał kontrakty z A. Różyckim, Fr. Dominiakiem, T. Chmielewskim. L. Łuszczewskim, F. Chmurkowskim i W. Pawłowskim. Spośród zaproszonych na wczoraj do gabinetu dyr. Szyfmana aktorów: K. Lubieńskiej, Z. Chmielewskiego, St. Hnydzińskiego, St. Łapińskiej, G. Buszyńskiego i J. Rolanda, sfinalizowane zostały pertraktacje z St. Hnydziński i J. Rolandem.

Jeśli idzie o dekoratorów, to zaangażowani zostali dotąd: Zofja Węgierkowa, Stanisław Jarocki i Stanisław Śliwiński.

Szeregu wybitnych artystów nie zaangażowano dotąd; dyrekcja tłumaczy to urlopami. M. in. przebywa poza Warszawą Marja Malicka, wczoraj dopiero wrócił z urlopu Junosza - Stępowski. Bawi również na urlopie Ludwik Solski.

Sprawy repertuarowe trzymane są dotąd w tajemnicy. Podobno ułożenie repertuaru na miesiące jesienne napotyka na duże trudności, ponieważ bardzo znaczna część artystów nie wykorzystała dotąd urlopów, i wyjeżdża na wrzesień.

Również sprawa przejęcia przez T.K.K.T. już na wrzesień b. teatrów miejskich napotyka na dość znaczne trudności rozrachunkowe. Pertraktacje są w toku.

Czy kontynenty się poruszają?

Nowe badania

Jak donosi „Reichspost", poczyniła austrjacka ekspedycja polarna, która w r. 1932—1933 przezimowała na wyspie Jan Mayen badania nad prawdziwością znanej teorji Wegenara o przesuwaniu się kontynentów. Pomiary poczynione na wyspie stwierdziły, że wyspa zmieniła w ciągu ostatnich 50 lat swoje położenie, ale tylko w kierunku długości geograficznej. Zmiana położenia wynosi około 2,7 minut i 19 sekund, co się równa przesunięciu ze wschodu na zachód 1270 metrów, czyli o 2 metry miesięcznie. Szybkość ta jest nieco podejrzana. Pomiary w r. 1933 były niewątpliwie bardzo ścisłe, nieścisłe są natomiast pomiary z r. 1883 dokonane przez Weyprechta. Za podstawę swych obliczeń wziął Weyprecht księżyc, którego elementy drogi i ruchy ulegają nieustannym wahaniom. Można tedy tyle tylko powiedzieć, że wyspa Jan Mayen porusza się ze wschodu na zachód; tempo tego ruchu nie jest ściśle ustalone. Rezultat ten zgadza się z wynikiem badań Jensena (1922) i Sabela (1927) co do ruchów Grenlandji. I w tym wypadku stwierdzono ruch, nie zdołano jednak ustalić jego szybkość.

Że stosunkowo szybkie przesunięcia mas ziemskich w wysokich szerokościach geograficznych są możliwe, dowodzą badania N. Spitalea, dokonane w r. 1912. Zdołał on stwierdzić, że oś ziemska przesunęła się na biegunach w epoce lodowej o 4,3 sekund, a więc o 8000 metrów. Oznaczałoby to nacisk mas w rozmiarach 6000 kl. na centymetr kwadratowy, t.j. prawie 6000 atmosfer. Nacisk przy fałdowaniu się skał wynosi, jak wiadomo, od 5000 do 8000 kg. na centymetr kwadratowy. Na całym świecie przeprowadzane są rewizje dawniejszych pomiarów. Być może, uda się przez to wyjaśnić jedno z najbardziej interesujących zagadnień historji ziemi.

Bronisław Komierowski

W okopach

P. Marja Zdziarska - Zaleska (Zdziarska — nazwisko panieńskie) ogłosiła drukiem wspomnienia swej pierwszej młodości w książce p. t. „W okopach"*).

Wspomnienia odnoszą się do najważniejszych wydarzeń epoki niepodległościowej. Panna Marja Zdziarska uczestniczyła we wszystkich ówczesnych kampanjach. począwszy od obrony Lwowa aż do powstania na Śląsku, zrazu jako sanitarjuszka, następnie jako lekarz bataljonu.

Czasy dobrze nam znane i opisane już w licznych dziełach. Jednakże „W okopach" każdy przeczyta z zainteresowaniem i z korzyścią. Przyszły historyk owych czasów nie jedno dzieło pominie, a skromny dziennik sanitarjuszki przejrzy uważnie. Znajdzie w nim szereg szczegółów, dotyczących służby sanitarnj, nastroju ducha żołnierskiej gromady i dowództwa, czynów poświęcenia i małoduszności — wszystko to na wąskim odcinku wielkiej epopei, ale zato bezpośrednio z życia czerpane. My, co historji pisać nie będziemy, poza przypomnieniem wydarzeń, w których każdy z nas brał mniej lub więcej czynny udział, znajdziemy jedną prawdę, co nam wszystkie szczegóły przesłoni.

Książka nam powie, jakie to nie wyczerpane zasoby sił i energji dobyć można z siebie w służbie jednej, czystej idei, jak prosto i bez wahania rozwiązuje się trudności i usuwa przeszkody. Rzecz jest dobrze znana — w teorji. Tu widzimy ją w praktyce. co często się nam nie przytrafi.

Panna Zdziarska wybrała się na swoje wyprawy z uproszczonem opatrzeniem. Miała jedną tylko myśl: Polska i jedną troskę: ranni.

Naraża stale życie i zdrowie, znosi pogodnie trudy, głód i niewygody, bo to wszystko, jest jakby na pół realne, jakby stało gdzieś na drugim planie. Jej bezpośrednią rzeczywistością jest główny cel. To, co dzieli od celu, nie stanowi przeszkody, raczej pobudza energję do czynu.

Swoje przeżycia autorka opisuje stylem prostym. W całej książce nie znajdziemy jednego frazesu, jednego retorycznego popisu, mimo że tragicznych momentów nie braknie. Tak właśnie, jak trzeba, aby czytelnika przekonać i ująć. Od tej prostoty tem jaśniej odbija płomień miłości Ojczyzny. który czyni zrozumiałym szereg poświęceń, spełnianych jako zwykła służba, jako codzienne zajęcie.

Miejsce sanitarjuszki jest tuż za łańcuchem tyraljerów. skąd ma na oczach cały front i może pośpieszyć tam, gdzie jej pomoc jest niezbędna. A bywało i tak, że wskutek cofnięcia się naszych tyraljerów, ranny pozostał na przedpolu — wtedy miejsce sanitarjuszki znalazło się między dwoma frontami.

Autorka tak nam powiada:

„Kule nietylko gwiżdżą koło uszu, ale raz po raz któraś pacnie w suknię, w chlebak z opatrunkami lub czapkę. Żołnierze z kompanji proszą mnie, abym gdzieś przycupnęła, bo mnie napewno zabiją. Ale przecież nie mogłam tego uczynić, ranni musieli być opatrzeni..."

„Nadomiar złego deszcz rozpadał się na dobre. Oczywiście jednego z rannych własnym płaszczem przykryłam zaraz, a sama przemokłam do ostatniej nitki..."

Oczywistość jest dla czytelnika w tym wypadku, jak i w innych temu podobnych, tak jasna, tak wypływająca z toku i nastroju opowiadania, że czyn poświęcenia uważa za rzecz całkiem naturalną, natomiast każdy czyn egoistyczny zabrzmiałby mu w uszach tonem fałszywym.

Pod Hrubieszowem trzeba najprędzej przejść rzeczkę, aby bolszewikom odciąć odwrót. A po drugiej stronie stoi „maszynka" i praży. Pierwszy skoczył do wody dowódzca. „Widząc, że kompanja zlekka się ociąga, skoczyłam zaraz, dopiero za mną cały pluton". I to także jest oczywiste i to nie mogło być inaczej, choć wychodziło poza ramy obowiązków sanitarnych.

Na drodze sanitarjuszki stają trudy i niebezpieczeństwa kampanji, stają braki porządków i organizacji sanitarnej. Ale znajdzie się jeszcze w skutkach dokuczliwsza nieufność, kołtuństwo i biurokracja władz wyższych. Jakiś dowódzca, który meldującą się u niego sanitarjuszkę przyjmuje ordynarnem słowem: „Haremu w pułku mi nie trzeba". Skazano ją na bezczynność w jakiejś placówce tyłowej, podczas kiedy front dotkliwie odczuwał brak sanitarnej pomocy.

Sanitarjuszka usunęła tę przeszkodę w sposób prosty: — narażając się na skutki niesubordynacji, „zwiała", jak to sama nazywa, na front, gdzie ją już znali z poprzedniej służby i przyjęli z radością. Działo się to w czasie odwrotu z niefortunnej wyprawy Kijowskiej, więc taki krok dawał się zawsze wytłumaczyć zabłąkaniem.

Charakterystyczny epizod miał miejsce w Warszawie. P. Zdziarska, będąc na urlopie, powzięła myśl utworzenia kompanji sanitarnej dla przewozu rannych. Uzyskała zatwierdzenie projektu przez władze, uzyskała ofiarną pomoc Rawskiego Związku Ziemian, dobrała personel sanitarny pośród akademiczek i harcerzy. W tydzień 10 parokonnych wozów z zapasami żywności i pąszy w pełnym składzie stacjonowało na Mokotowskiem Polu, czekając dalszych rozkazów.

Tak działa myśl o uproszczonem opatrzeniu i zaraz spotyka się z opatrzeniem złożonem. Formalistyka przyjęcia, przydziału, wysłania zajęła pokilkakroć więcej czasu niż utworzenie. Kompanja, gotowa do wymarszu w połowie lipca, dopiero w końcu sierpnia, po odparciu bolszewików spod Warszawy, mogła przystąpić do akcji.

Cofniemy się jeszcze do pierwszych kart. Teraz dopiero będziemy mogli ocenić w pełni, co nam autorka pisze o swoim domu rodzinnym w Grotowicach.

Dwór grotowicki ma 200 lat. Tradycje są w nim mocno zakorzenione. Uproszczony światopogląd jest już we krwi mieszkańców.

„Matka nietylko gospodarowała i wychowywała naszą liczną gromadkę, lecz zawsze jeszcze znajdowała czas na pracę społeczną... Od czasu powstania naszego szkolnictwa, aż do chwili obecnej matka moja jest przewodniczącą gminnego dozoru szkolnego i... nie pamiętam, aby kiedykolwiek opuściła jakie zebranie, mimo że w czasach wojennych i powojennych spowodu braku koni chodziła na nie najczęściej piechotą 4 km.

...Dzieciństwo nasze było bez miary szczęśliwe. Kochano nas, uczono kochać Boga, kraj i ludzi, wskazywano rzeczy piękne i dobre... Toteż wszystko, co w nas jest dobrego, ukochanie kraju, zdolność do pracy, zaradność życiowa, wszystko zawdzięczamy najukochańszym, najlepszym rodzicom..."

Oto dlaczego p. Zdziarska tak łatwo znalazła swoją drogę — podczas kiedy wiele jej rówieśniczek, zdezorjentowanych chaosem chwili obecnej, zabłąkało się w zwodniczym mirażu „przeżywania własnego życia".

W epoce tylu „przewartościowań" książka p. Zdziarskiej-Zaleskiej zjawia się bardzo na czasie. Pełno w niej słów ze starego słownika, a życie bujne i młode aż kipi. Książka przypomina, że najwyższą wartością zostaje po staremu zdrowie moralne. Ktoby w zapale nowatorskim z tem się nie liczył, spotka się z przykrym zawodem.

Równie czynny i pełen poświęcenia udział w służbie sanitarnej wzięła młodsza siostra autorki, Janina, a także jej siostra cioteczna, Teresa Grodzińska. Niestety los p. Grodzińskiej skończył się tragicznie. Wzięta do niewoli, w obronie swej czci, zarąbała siekierą dwóch bolszewików i sama padła, zakłuta szabiami.

Takie to one są, te nasze Polki — jak się udadzą.

*) Marja Zdziarska - Zaleska. W okopach. Pamiętnik kobiety Lekarza Bataljonu, Warszawa, 1934. Nakładem Koła Wydawniczego Oficerów Korpusu Sanitarnego, str. 200.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Klub Kawalerów" Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś premjera komedji Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Arleta i zielone pudła" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

TEATR „100 pociech": Dziś i jutro komedja „Gwiazdy ekranu".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś nieczynny, jutro premjera rewji „101 pociech" z Zimińską.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B Brzezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
ANTINEA: „Najeźdźcy" i „Messalina".
ATLANTIC: „Uciekinierzy".
APOLLO: „Cabi".
AS: „Precz z teściową" i „Orły na uwięzi".
CAPITOL: „Bunt w Szanghaju".
CASINO: „Miasto pod terorem" i dodatki.
COLOSSEUM: „Sztuka życia".
COLOSSEUM (Mała sala): „Syn Indji".
CORSO: „Czarowna noc" i rewja.
ERA: „Miraże szczęścia" i „Miłość bez słów".
FORUM: „Bohaterski czyn" i „Schowajcie swoje smutki".
GLORJA: „W pogoni za złotem".
KOMETA: „Kiki" i rewja.
MEWA: „Papryka" i „Maski Dra Fu Manchu".
MAJESTIC: „Posażna jedynaczka".
MASKA: „Dzielny wojak Szwejk" i „Tajemne moce".
MARS: „Węgierska miłość" i „Rycerze stepów".
MIEJSKIE: „Wrogowie małżeństwa" i „Córka pułku".
NOWA TOMBOLA: „Rewizor" i „Pożegnanie z grzechem".
NOWY SPLENDID: „Szalona noc" i rewja.
OKO PRASKIE: „Lady Lou" i „Raj podlotków".
PAN: „Naokoło świata".
PETIT TRIANON: „Przyjaciele i kochankowie" oraz „Serce olbrzyma".
PROMIEŃ: „Bandyta - detektyw i „Nowoczesny bohater".
PRAGA: „Dziewczyna z Hollywood" i „14 lipiec".
RAJ: „Postrach Arizony" i dodatk.
ROXY: „F 13" i „Najnowsze przygody Ślima".
RIVIERA: „Hallo Paryż" i „Rewizor".
STYLOWY: „Dzielny chłopiec".
SOKÓŁ: „Grzech" i „Król niedołęgów".
UCIECHA: „Moje marzenie to ty".
UNJA: „Ich ostatnie spotkanie" i „Pat i Patachon".
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja „Raz, a dobrze!" film.

Komunikaty teatrów

BIS, BIS. BIS! — NA WIDOWNI TEATRU NARODOWEGO

Tego jeszcze nie było: od 10 lat, t. j. od chwili odbudowy teatru Narodowego po raz pierwszy obecnie na „Klubie kawalerów" rozlegają się zbiorowe okrzyki publiczności: Bis, bis, bis! po brawurowym finale sceny tanecznej w zakończeniu II aktu.

Jest to najwidoczniej kulminacyjny punkt tego zachwytu i beztroskiej, porywającej radości, jakie wśród publiczności panują w czasie tego rozigranego, rozwierzganego szałem zabawy i humoru a równocześnie świetnego artystycznie widowiska w teatrze Narodowym.

Liczni goście z prowincji, obecni na przedstawieniu nie mogą wyjść z podziwu, iż tak wielkie tłumy znalazły się w lecie — mimo urlopowych wyjazdów — w Warszawie i że tłumy te zapełniają codziennie widownię teatru Narodowego, oklaskując zawzięcie, burzliwie, entuzjastycznie doborowy zespół świetnych wykonawców: Ćwiklińską, Dulębiankę, Janecką, Świerczewską, Buszyńskiego, Grabowskiego, Rolanda, Stanisławskiego, Węgrzyna i Wesołowskiego.

Pełna tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia II-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 200.000 — 135613
Zł. 50.000 — 113796
Zł. 20.000 — 163233
Zł. 15.000 — 10975 71722
Zł. 10.000 — 70323
Zł. 5.000 — 101438 151355
Zł. 2.000 — 84726 138028 152995
Zł. 1.000 — 53392 58270 70188 168978

Zł. 500 — 28110 66484 69170 98010 122427 122792 168110

Zł. 400 — 12764 23248 27330 28521 31071 32476 79412 86050 102642 103611 105699 110047 114581 115140 142960

Zł. 250 — 4126 6569 7817 10625 10169 13525 21507 21685 30936 39645 45106 62414 63929 73341 73623 76131 82043 91228 112780 117279 120746 121427 129560 135193 139220 140064 140216 144749 147849 15224

Zł. 200 — 11065 13816 15914 19577 20014 21530 25334 25629 33552 47364 50620 53879 55894 59643 63447 65086 70227 70434 74770 78039 80555 81495 88286 89440 94267 95820 96632 96658 100304 100915 108138 108362 109521 111849 112832 114371 117269 122727 127839 131262 131570 133745 142502 147011 148540 149102 152085 152861 1555316 166928 169116 169396

Stawki

88 813 514 664 817 1098 193 212 300 1 72 81 93 503 50 621 740 894 988 97 98 21444 286 626 757 69 97 844 3079 774 862 4028 320 94 464 77 754 932 5000 27 250 761 826 967 6200 403 27 514 778 984 94 7346 758 816 8123 71 444 99 522 851 946 74 9086 122 35 79 93 263 469 516 607 9 752.

10061 84 89 191 205 64 634 743 70 819 11031 59 227 458 69 710 855 65 94 12035 277 466 542 74 611 740 99 13122 94 281 96 536 55 79 93 746 306 14112 273 729 77 841 63 15009 12 36 214 62 359 519 818 27 86 918 92 16065 288 345 651 80 92 97 777 952 17103 468 72 582 607 76 755 820 18067 84 276 310 507 761 848 937 19068 110 221 27 28 371 519 743 846 90 97 930.

20764 77 845 66 534 95 21174 309 44 402 665 22151 250 73 346 559 85 891 27 23193 302 7 403 65 558 86 746 24033 105 95 363 547 645 67 25036 70 384 413 53 86 884 90 26120 24 338 88 683 778 27198 214 393 786 820 64 28114 337 56 477 551 651 29533 769 853 47.

30022 196 232 47 54 344 85 565 611 24 51 833 980 31164 319 53 560 618 784 929 81 89 32016 59 138 338 437 45 85 527 670 703 891 922 33493 530 659 87 803 16 57 64 951 34023 175

219 94 342 47 401 5 549644 86 808 34 985 35020 22 192 249 73 75 88 331 74 527 69 631 83 741 36052 151 297 501 685 982 37197 289 340 471 509 725 37 45 98 849 38007 106 214 603 39051 151 406 614.

40557 75 80 436 90 850 932 41058 148 66 249 358 427 725 70 360 71 42085 128 369 415 59 514 68 693 750 95 43005 92 158 255 70 343 532 664 84 949 44227 62 415 77 615 47 877 909 77 45078 225 341 436 672 754 87 833 97 46116 239 361 433 74 539 98 850 47081 105 92 230 62 76 607 59 63 48119 86 351 67 457 739 849 962 49075 380 829 40 91 924 48.

50040 125 249 94 375 559 768 51034 344 401 63 507 682 856 63 946 52038 181 85 363 84 416 84 816 51 959 53105 92 467 78 92 609 63 54047 396 443 591 607 43 70 701 899922 55117 62 257 317 560 652 934 56007 179 88 264 70 97 428 61 519 83 98 624 735 57064 138 238 72 339 435 39 538 804 992 58218 307 550 645 88 59051 52 61 186 243 657 772 76 801 55.

60006 30 38 95 229 364 510 720 53 849 61043 57 263 318 421 75 591 721 823 42 62034 39 304 474 551 97 652 920 63247 318 78 484 513 793 936 95 64163 348 692 768 96 897 65004 24 133 73 243 61 308 34 82 427 31 68 574 94 679 840 925 27 97 66214 68 562 74 406 72 530 663 700 37 52 940 67091 119 35 71 242 87 304 408 30 53 500 2 68008 38 211 22 445 56 643 798 814 69013 120 359 582 880 927.

70015 74 81 282 630 874 98 71155 81 358 62 434 72122 31 66 83 334 43 427 628 756 889 731154 48 389 411 588 990 74463 765 848 958 88 75059 135 268 394 426 647 722 800 30 34 938.

76271 320 40 88 438 528 43 50 760 820 52 919 35 77301 612 814 72 78348 772 830 79189 279 415 667 80086 288 323 92 430 545 83 670 828 940 89 81035 86 178 244 379 501 630 822 39 931 82173 223 46 440 564 775 819 27 38 44 52 940 83016 94 190208325 551 861 943 84007 156 216 34 52 47 66 312 81 481 521 44 611 18 913 83 85522 25 56 973 86001 19 106 201 83 93 360 74 501 618 66 770 884 87114 255 533 88 661 764 860 88964 202 67 75 310 848 89041 252 97 380 408 812 62.

90012 16 47 79 398 445 525 685 702 83 965 89 91051 55 56 103 37 456 566 67 768 97 871 76 924 39 92049 108 304 418 639 88 888 93005 118 380 542 820 94441 572 682 709 855 74 919 95176 207 441 628 85 856 90 997 96061 96 108 12 37 685 808 39 952 55 97017 365 677 747 66 864 944 98222 83 444 577 769 848 62 99 951 99098 346 478 527 93 779 838 933.

100119 32 323 40 600 9 707 31 101060 117 319 70 464 677 85 703 841 56 62 102088 134 303 348 684 784 928 38 103199 208 323 480 548 104083 197 558 84 605 727 841 920 23 46 105037 353 67 445 80 509 630 825 83 106125 312 551 433 551 992 107077 151 75 379 410 76 639 705 108080 391 443 519 90 648 70 787 109024 60 236 411 85 94 692 732 47 110111 261 350 473 703 82 953 111120 24 284 321 42 59 713 902 112216 327 97 418 38 52 574 88 717 845 50 113114 43 214 74 344 523 32 37 44 614 63.

114028 81 134 90 207 32 581 765 859 981 115043 140 58 64 218 82 316 27 90 405 772 88 931 116083 148 36 207 325 451 60 74 876 986 97 98 117015 72 132 43 81 97 307 646 749 119064 426 50 530 60 74 38 87 119207 09 81 309 436 984 120017 475 526 671

120117 475 526 660 71 89 807 55 09 81 309 436 984 914 121069 44 179 617 770 821 122112 38 77 296 340 50 427 32 522 602 30 29 48 792 976 123124 58 320 13 692 94 808 78 949 78 124140 63 69 350 429 96 515 40 42 719 34 65 78 125252 126002 188 236 37 57 512 18 21 730 44 802 68 943 127027 36 220 570 69 783 833 128376 413 737 934 51 99

129105 140 352 91 469 674 723 31 832 902 67

130064 398 400 509 630 50 92 753 882 911 97 131024 43 91 163 98 237 70 311 530 738 956 132263 318 609 816 900 08 37 133067 131 369 456 500 57 69 637 727 76 82 02 134 014 29 62 151 218 63 77 374 743 859 75 988 135020 64 112 28 231 310 33 560 613 854 85 935 79 136229 66 70 507 625 97 137099 128 363 413 520 689 138157 66 210 390 535 670 95 787 96 139012 160 290 325 408 70 538 639 62 757 840 58

140094 218 63 548 777 978 141022 38 212 73 341 51 645 59 774 866 70 900 142003 49 72 241 342 420 517 69 86 670 758 69 904 60 143181 206 17 27 352 97 528 635 734 805 82 974 144004 58 181 201 507 46 804 39 78 145007 94 15 325 499 510 606 819 932 146069 315 18 442 644 87 147 059 162 205 552 669 148 211 230 90 375 699 722 37 863 97 990 149001 307 33 40 61 401 69 600 17 40 738 910

150067 95 121 41 62 413 42 513 717 831 69 151013 250 62 304 24 55 589 614 705 10 928 152091 110 531 602 21 998 153012 306 41 590 690 775 843 91 968 154035 147 90 362 523 727 999 155136 213 24 592 97 714 156014 256 306 408 517 602 35 815 67 157057 80 247 93 336 71 89 463 572 638 54 918 22 84 158163 95 224 82 369 489 91 69 797 878 95 159179 250 59 487 588 959 93

160170 342 502 716 824 901 161035 353 58 63 414 633 797 938 162084 315 83 99 434 775 811 163150 200 567 862 164082 157 67 352 468 881 925 165114 324 41 403 427 564 97 678 88 788 951 85 166 00 107 290 490 501 603 14 86 751 830 167057 386 454 740 800 33 168090 92 234 547 609 89 735 169084 127 11 67 230 69 597 802 90 970

III ciągnienie

Stawki

151 677 851 1309 27 90 831 61 922 2008 468 548 631 914 25 67 3327 694 438 69 698 5257 436 55 996 6127 36 415 594 618 989 7175 547 805 938 8411 9230 88 629 50.

10197 556 858 11225 387 624 997 12233 336 709 920 13428 758 14028 102 278 380 15257 79 826 56 66 16221 316 32 92 851 17649 67 703 14 945 18370 537 676 98 730 19336 450 662 71 929.

20277 728 21886 22358 79 642 23083 188 24122 465 721 51 852 911 25001 246 449 573 616 55 846 26058 355 522 707 861 27188 337 463 602 760 28188 586 814 20 79 984 29075 785 966.

30700 31464 88 526 32 922 44 32230 454 97 98 601 71 722 943 63 33059 34253 360 992 35028 274 36165 359 852 37?38 831 961.

38466 747 963 39057 410 633 818 999 40087 99 267 76 306 404 852 41202 493 797 980 42095 158 295 344 43027 94 459 44139 45 244 648 979 46047 978 47455 648 730 995 48168 253 49992

50784 866 51277 449 574 52108 549 840 91 53529 780 829 54236 541 86 661 741 889 968 55163 717 27 56308 502 682 914 57237 773 970 58755 908 59244 440 617 832 932 90

60057 332 97 695 840 61628 46 62099 138 81 264 83 548 802 63102 778 64558 951 83 66?80 793 67072 205 34 323 558 920 71 69122 303 910 78

70432 825 71022 72126 277 711 73552 902 74632 44 805 912 75532 789 817 980

76020 540 78 77599 628 885 78127 79043 144 450 625 989 80262 527 39 821 81289 569 795 919 82236 315 536 45 874 950 83272 726 84081 225 840 85134 86469 527 87023 577 645 88314 554 660 758 89220 403 873 907.

90148 52 447 91920 92383 505 608 21 93541 56 96 94303 475 675 838 95368 73 522 945 96099 203 8 391 25 453 95 902 97787 933 98377 86 91 814 26 99116 364 76 686 816 24.

101054 37 105 218 309 411 25 577 940 65 8. [illegible] 465 812 103249 76 656 104195 585 600 790 826 105199 211 49 535 753 872 106057 219 350 506 25 846 107233 519 634 831 903 108002 197 333 492 546 109608 902 43 110246 446 733 111090 789 992 112268 363; 401 113162 307 644 840 930.

114074 283 514 115101 24 346 531 72 601 712 826 999 116092 202 86 380 117 122 38 319 118309 814 119085 211 13 380 548 94

120338 997 121000 189 318 636 819 122175 202 589 97 775 123209 62 390 428 553 627 124123 285 300 432 800 89 125072 545 92 693 126104 500 39 62 672 85 798 800 127149 838 678 820 948 128335 70 667 73 129067 475 520 701

130422 46 784 823 131404 867 84 961 133415 531 709 978 134256 69 373 460 778 135290 567 943 136040 476 734 82 137589 621 791 994 138032 249 995 139109 243 350 472 767

140071 110 274 369 756 72 872 144736 142690 719 999 143463 758 804 144030 175 243 335 469 515 726 908 53 145059 277 385 548 80 146512 638 147085 305 42 52 829 80 929 1480083 127 590 867 957 149036 272 705

151144 438 822 152045 258 489 551 905 153040 3544 617 990 154098 538 794 901 17 42 155134 89 315 654 701 803 156272 581 795 157396 519 22 676 841 15812880748 3 159121 59 244 603 878

160419 545 49 957 161892 904 162270 581 702 163453 637 702 802 164025 113 278 624 847 87 945 165113 282 386 434 527 166124 508 627 63 870 996 167029 373 759 168012 94 170 358 668 169183 339

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 5.000 — 151708
Zł. 2.000 — 26578 40254 100520 128788 142367 154784
Zł. 1.000 — 102306
Zł. 500 — 2979 15339 18779 25301 83159 107331
Zł. 400 — 8898 61315 729126 89283 113797 119435 129072 139681
Zł. 250 — 11546 14395 19712 22772 28372 34352 46396 85285 104211 134484 158507 158580
Zł. 200 — 67001 5832 12363 14801 26574 33444 31653 49434 56194 58440 60961 60840 63222 6443 79744 83911 85146 87512 91905 94102 94442 95948 108109 108164 109068 117518 121922 123378 127216 132535 134169 134796 139498 145594 151829 153949 158115 158689 161440 166040 165830

Stawki

113 543 877 1106 298 898 2160 516 3154 355 4127 310 883 905 5556 75 91 6232 637 7105 81 613 55 8734 856 9274.

10132 410 59 649 11169 239 311 50 785 988 12106 54 452 630 13125 422 54 897 14574 866 89 967 15134 42 388 797 810 943 16481 17461 687 18999 19030 830.

20325 481 660 858 974 21412 26 904 22405 64 23108 464 966 24280 25248 488 544 737 862 99 26609 27270 314 340 768 925 28065 372 874 987 29194.

30409 530 728 49 31257 712 32129 313 84 530 910 21 33099 303 29 523 642 972 34201 23 536 695 948 35162 232 315 408 36190 331 92 778 37368 428 34 541 637 835 912 36

38039 66 384 818 22 39021 48 452 549 99 40593 759 41483 42001 289 586 908 43632 38 44149 223 549 742 45096 272 417 598 781 970 46321 902 47070 619 83 48455 552 49027 108 206 341 497 670 781 828 88 948.

50157 352 669 51098 247 679 52490 924 85 91 53634 54496 867 94 96 55002 975 56365 434 636 57157 263 94 747 326 58003 286 399 440 596 734 59025 106 12 35 93 910 47.

60180 61071 594 926 62086 198 308 511 68730 984 63209 478 853 64134 45 232 562 65061 140 643 982 66442 67211 318 68010 657 904 69004 626 715

71563 663 729 831 72414 618 73383 522 74358 849 75234 383 587 825 706 76321 418 77110 398 998 78131 575 922 79018 296 558 642

80197 444 81212 371 820000 166 987 408 590 782 83401 771 821 84938 85340 69 483 790 86438 635 749 347 87104 40 302 827 88352 89085 917

99419 23 91156 253 583 603 789 92094 162 297 667 84 93 93036 51 314 970 94102 549 94902 95089 672 911 97159 282 515 98316 63 431 583 316 900 99258 393 446 661 910

100161 212 390 927 101058 151 237 36 102 091 204 84 450 863 990 103041 169 78 89 494 512 83 717 104012 59 349 536 633 999 105116 330 420 507 41 629 90 106812 107 438 687 108109 214 614 709 73 897 109224 578 623 33 183 877

110109 111093 540 749 818 59 996 112266 495 632 53 848 67 953 113006 277 312 690 712 51 975 114299 319 401 2 912 114295 737 915 115079 713 117431 90 356 671 953 118121 107 346 490 665 712 930 119715 223 432 797

120078 85 273 488 121110 411 720 122436 60 501 688 123031 55 138 68 993 214 498 530 638 767 806 86 998 124241 354 85 912 126147 277 602 808 127003 135 297 379 755 128221 282 720 27 87 884 129368 783 854 933.

130081 557 710 131112 295 594 659 132223 302 57 431 500 645 133093 319 502 583 134002 292 322 685 885 905 135029 171 471 567 91 618 85 906 136142 239 553 137002 266 381 434 554 140034 489 509 789 951 141127 724 142167 215 44 399 465 622 53 57 765 96 148198 394 144055 314 712 18 145140 864 146129 261 330 65 611 852 831 147117 467 661 81 854 922 148239 942 149184 754 861 150183 423 47 776 946 151126 340 66.

152047 494 650 153387 576 682 154199 426 558 807 155300 13 466 511 660 737 934 156013 521 41 827 75 91 51 157207 557 158381 689 28 763 159097 247 948

160377 267 341 618 161489 921 162267 320 476 924 163359 984 164263 693 72 747 165339 658 166376 618 13 83 167253 403 636 77 168323 30 494 559 622 169103 381 800 35

Wygrane pocieszenia

Po 500 złotych

Po 500 zł. — 2979 6009 948 8866 9860 12607 93 13241 597 14010 142 15239 16900 8 17356 19016 21189 324 26173 949 27228 390 435 33304 35591 37233.

39723 40321 40819 49948 41290 13234 43269 45055 45133 47515 48142 19581 49495 50613 51053 53114 55904 56144 59113 57674 68510 69137 69420 70597 71761 71877 73712 75450 75598 77238 78133 79619 82410 83201 83885 85426 88266 89328.

9100 92215 93205 650 94375 97316 99934 509 103156 104652 107533 121168 266 125123 708 20 868 127096 129151 131279 136662 137406 138349 143815 232 149232 151547

152867 155104 155804 156338 159779 161360 161604 165595 165776 168067 167877

15-groszowe przejazdy tramwajowe

Od 1 sierpnia r. b. dyrekcja tramwajów miejskich wprowadza, zapowiedziane już przez nas, legitymacje z fotografją, uprawniające do opłaty biletów tramwajowych w kwocie 15 gr. za przejazd jednorazowy. Koszt legitymacji wyniesie 4 zł. 50 gr. w pierwszym miesiącu, a w następnych po 4 zł. (50 gr. za koszt wydania legitymacji). Legitymacje te są już w druku i sprzedaż ich rozpocznie się 27 b. m. Ponieważ oczekiwany jest duży napływ pasażerów, nie należy odkładać aktu kupna do ostatniej chwili, t. j. do 1 sierpnia.

Wznowienie Miejskich robót budowlanych

Dzięki zapowiedzianej likwidacji strajku budowlanego, należy liczyć się z podjęciem robót budowlanych przy wszystkich budowlach miejskich. Niektóre miejskie roboty budowlane (głównie remontowe) zostały już wznowione w środę, 18 b. m. Pozostałe mają być wznowione w czwartek.

Jak wiadomo, Zarząd Miejski prowadzi roboty remontowe w kilkudziesięciu punktach miasta (szkoły, szpitale, zakłady opiekuńcze etc.), pozatem buduje kilka nowych gmachów, względnie je przebudowuje, a mianowicie buduje gmachy: szkolny przy ul. Strzeleckiej na Nowem Bródnie, giełdy mięsnej przy ul. Jagiellońskiej na Pradze i ośrodka zdrowia przy ul. Opaczewskiej na Ochocie; pozatem przebudowuje gmachy dla potrzeb szkolnictwa przy ul. Sandomierskiej w Mokotowie i Lisa Kuli na Żoliborzu.

Strajk budowlany trwał 6 tygodni i prawdopodobnie spowoduje opóźnienie oddania do użytku nowych gmachów.

Zmarli

Ś. p. Emilja z Chmielewskich Rost..., wdowa, l. 64, w Warszawie; ś. p. Jakub Z...ński, st. felczer, l. 48, w Warszawie.

RADJO

Czwartek, dn. 19 lipca

16.00 Muz. balet. (pł.). 17.00 Skrz. poczt. 17.15 Recit. fortep. O. Koschera. 17.45 Pieśni amerykańskie — J. W. Kay - Kuczyńska. 18.00 Pogad. o jajach — A. Masłowiczówna. 18.15 Słuchow. „Cudowny połów" pg. Franka Vespera. 19.15 Recit. organ. W. Kalinowskiego (Tr. z Wil.). 19.40 Utw. skrzypc. — E. Umińska (pł.). 20.02 Przegląd teatr. 20.12 Muz. lekka — ork. P. R. i M. Karwowska (śp.). 21.02 Kącik dla młodz. wiejsk. 21.12 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i St. Roy (ten., tr. z Pozn.). W progr. m. in. suita Griega „Sigurd Jorsalfar". 22.00 Prusy Wschodnie wczoraj, dziś i jutro — St. Poraj. 22.15 Muz. tan. i lekka (pł.). 23.05 Koniec aud.

Piątek, dnia 20 lipca.

6.30 Początek aud. 12.10 Konc. zespołu salonowego Z. Grossmana. 14.05 Ar. op. (pł.) 13.55 Z rynku pr. 16.00 Muz. lekka — ork. jazz. T. Sygietyńskiego i T. Mankiewiczówna (śp.). 17.00 Aud. dla chorych (Tr. ze Lwowa). 17.30 Tr. z meczu tenisowego o puhar Davisa Polska — Belgja (z kortów Legja). 17.45 Konc. pop. z Ciechocinka — symf. p. d. B. Szulca. 18.00 Reportaż: Królewskie miasto, Nowy Sącz — K. Muszałówna. 18.15 Recit. śpiew. G. Matjasiaka (bar.). 18.30 Płyty. 18.45 Pogad. o Challenge'u. 18.55 Jak spędzić święto? 19.15 Muz. jazzowa — ork. Jacksona i Ray Noble'a (pł.). 20.02 Muz. popul. 20.12 Pogad. muz.: Program konc. symf. omówi prof. R. Chojnacki. 20.12 Konc. symfon. — ork. symf. P. R. i chór „Hana" p. d. T. Mazurkiewicza, Vena Valit (fort.), L. Dygas (śp.). i J. Lefeld (partja organowa). W progr. Wagnera wstęp do „Parsifala", Francka Warjacje symf. (skrz. z ork.) i Liszta symfonja „Faust" (ten., chóry, ork. i org.). 20.55 Dz. wiecz. 21.05 Przegl. prasy rol. (Tr. z Wilna). 21.15 C. d. konc. symf. 22.05 Felj.: W ojczyźnie syreny — M. Leszczyńska - Mittelstaedt. 22.20 Muz. tan. z danc. Paradis. 23.05 Koniec aud.

Wypadki i kradzieże

POBICIE

Marja Pelczarowa (Litewska 10), spoliczkowała w Ogrodzie Saskim Leokadję Sulińską (Litewska 9) — za rozsiewanie uwłaczających wieści o niej. — Sulińska groziła zemstą, którą wczoraj wykonała. — Gdy Pelczarowa wracała ze sklepu do domu, w bramie (Litewska 10), napadła Sulińska i pobiła kluczem, zadając kilka ran tłuczonych głowy i czoła, poczem zbiegła. Ranną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

PORAŻENIE SŁONECZNE

W budce z papierosami na pl. Żelaznej Bramy, zasłabła i straciła przytomność, wskutek porażenia słonecznego 35-letnia Fajga Ostowa (Grzybowska 42). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Ostową do domu.

SKUTKI JAZDY NA „GAPĘ"

20-letni Bronisław Marczak (Bawinów), pracownik budowlany, jadąc pociągiem do Warszawy bez biletu, wychylił się tak niefortunnie z wagonu, że przy tunelu na dworcu Głównym uderzył o barjerę, wskutek czego Marczakowi została oberwana prawa ręka, a nadto został on ogólnie potłuczony. Ofiarę własnej nieostrożności, opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

WYPADEK KOLEJOWY

Na ul. Modlińskiej, na Pelcowiźnie, został potrącony przez pociąg, 50-l. Edward Bujkowski, rolnik, (wieś Zagajnik, pod Jabłonną). B. ogólnie potłuczonego i z ranami tłuczonemi prawej ręki, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

KRWAWA ZEMSTA „CYRKOWCA"

Mieczysław Raczkowski (Dzika 4), jeździł wózkiem u handlarza szmelcem, Wigdera Kuszera (Ogrodowa 8 A). Przed kilku dniami Wigdor zredukował Raczkowskiego, któremu był winien 6 zł. 50 gr., obiecując zwrócić należność za kilka dni. — Wczoraj Raczkowski domagał się, aby Kuszer natychmiast zwrócił mu pieniądze; po odmowie, usiłował zabrać wózek z podwórza. — Gdy K. wszczął alarm, wówczas „cyrkowiec" rzucił się na chlebodawcę, zadając mu kłódką żelazną 12 ran tłuczonych głowy. Policjant aresztował sprawcę i odprowadził do VII komis. — Rannego Kuszera przewieziono na stację Pogotowia.

WYPADKI SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE

Na rogu ul. Piwnej i pl. Zamkowego, samochód przejechał handlarkę, 43 letnią Adolfinę Makarowską (Ciasna 5), która doznała złamania lewej nogi.

Na ul. Toruńskiej, na Pelcowiźnie, dostała się pod samochód 70-letnia Anna Lewandowska (Pomorska 12), bez zajęcia. — Staruszka doznała złamania lewej nogi.

Na rogu ul. Miodowej i Kapitulnej samochód potrącił 81-letniego Gustawa Dramińskiego (Kopernika 33), prokurenta firmy. Starzec doznał potłuczenia prawej reki. Pogotowie przewiozło Lewandowską do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W Rumunji — oko w oko z duszą Rzymu

W labiryncie tradycyj i przesądów ludu rumuńskiego

Badając przeszłość danego kraju zagłębiamy się w tajemniczy labirynt tradycyj, przesądów, obyczajów i legend, które stanowią jakby duszę narodu. Bez znajomości chociażby starodawnych przysłów i zabobonów — trudno dotrzeć do duszy narodu, do tej duszy, która tkwi w powijakach odwiecznej tradycji.

Folklor rumuński jest szczególnie bogaty i charakterystyczny, gdyż stanowi barwną mieszaninę tradycyj słowiańskich, bałkańskich i wschodnich. Jednakże najsilniej wyrażają się w nim wpływy latyńskie, sięgające czasów okupacji rzymskiej, albo późniejszych stosunków z narodami o kulturze łacińskiej. Wpływy te okazały się niezmiernie silne i trwałe.

Oto kilka luźnych przykładów, które dowodzą, że naród rumuński przechował po dziś dzień mnóstwo przesądów i tradycyj rzymskich.

Jeżeli chce się wiedzieć z początkiem roku, które miesiące będą suche, a które deszczowe należy zdjąć z cebuli dwanaście skórek i posypać je solą. Następnie owe skórki kładzie się w miejscu, które nie jest ani zbyt suche, ani zbyt wilgotne. Układa się je jedne obok drugich, na desce. Nazajutrz rano ta skórka, która zawierać będzie więcej niż inne wody, pochodzącej z roztopionej soli — powie nam, który z rzędu miesiąc będzie deszczowy. Inne odnosić się będą do miesięcy suchych.

Pasterze strzegący stad wierzą, że można już w sierpniu sprawdzić czy zima będzie ostra, czy też łagodna. O ile w dniu święta Matki Boskiej, piętnastego sierpnia, wieczorem pies układa się do snu, z głową zwróconą na północ — znaczy to, że zima będzie ciężka, — jeżeli zwinie się w kłębek — to zapowiedź wyjątkowo złej zimy, ale jeżeli rozciągnie się na płasko, to znak że zima będzie łagodna.

Ten sam przesąd panuje wśród Włochów, na Sycylji, gdzie istnieje starodawny łaciński przepis o poznawaniu zimy, z położenia psa („alla maniera onde dorme il cane per terra“).

Rumuńscy wieśniacy powiadają, że można zgóry przewidzieć jakiego koloru będą nowonarodzone koźlątka. Otóż jeżeli kozioł ma na języku białą żyłę, jego potomstwo będzie białe, jeżeli żyła jest ciemna — koźlątka będą czarne.

W księdze „De Agricultura“ w rozdziale drugim pisarz rzymski Varro udziela wskazówek rolnikom, którzy chcieliby wyhodować tylko białe lub czarne kozy, i powtarza formułkę, znaną dzisiejszym wieśniakom rumuńskim.

Starorzymskie tradycje i przesądy przetrwały przedewszystkiem wśród pasterzy rumuńskich. Powiadają oni.

— Kozy przestraszone grzmotem, nieraz kocą się przedwcześnie. Należy więc przyzwyczaić je do hałasów. Niechaj pasterz podczas burzy, zanim się rozpęta, uderza kijem mocno w drzewo pod którem stoją kozy. Przyzwyczają się one niebawem do hałasu i nie będą reagować na grzmoty.

Pliniusz w „Naturalis Historia“ daje tę samą radę pasterzom, którzy mają kłopot z kozami, podczas burzy.

Jeśli chodzi o wpływy rzymskie, na lud rumuński, to wystarczy zapoznać się ze słownikiem rumuńskim. Znajdziemy tam mnóstwo słów, pochodzenia łacińskiego (cane, capra, tunet i t. p.).

Podobnie jak inne narody latyńskie, lub takie, które posiadają kulturę latyńską — Rumuni zachowali wiarę we własności oczyszczające ognia. Ogień w życiu wieśniaków i pasterzy rumuńskich odgrywa rolę mistyczną. Przypomina to rzymską tradycję „lustratio per ignem“, o którem mówi Owidjusz w swoich „Fasti“.

W kwietniu, w wilję święta św. Jerzego na wsi rumuńskiej płoną stosy. Rozpala się ogień w specjalnych warunkach, pocierając drzewa nasycone przepisową, łatwo palną mieszaniną płynów. W ten sposób rozpala się t. zw. święty ogień. Przypomina to obrządki spełniane przez kapłanki Westy. Inne ludowe święta rumuńskie, jako to Luperkale obchodzone w lutym, i „Stultorum feriae“ czerwcowe, również pamiętają czasy rzymskie.

Z początkiem wielkiego postu wieśniak rumuński przez pewien czas obchodzi się źle z psami, a wyjątkową pieczą otacza gęsi. Otóż w tradycji staro rzymskiej znajdują się wzmianki, o podobnym stosunku wieśniaków rzymskich do psów i gęsi, w pewnych miesiącach roku. Piszą o tem Tytus Liwjusz, Plinjusz młodszy i inni. Plinjusz wspomina nawet o zwyczaju okazywania czci gęsiom na pamiątkę ich bohaterskiego zachowania się podczas obrony Kapitolu i o przepisowem wieszaniu psów na drzewach, pod koniec zimy.

Kilka wyżej przytoczonych przykładów wystarczy, by dowieść, iż folklor rumuński wiąże się ściśle z tradycjami rzymskiemi, przekazanemi mieszkańcom Rumunji przez okupantów, którzy przez długie lata władali pięknym, naddunajskim krajem. W taki to sposób można w labiryncie historji rumuńskiej spotkać się oko w oko z duszą — Rzymu.

(Wedle Tache Papahagi prof. uniwers. w Bukareszcie).

Sciganie przestępców



w Ameryce odbywa się jednocześnie na lądzie i w powietrzu. Samochód policyjny, zaopatrzony w radjostację, utrzymuje stały kontakt z samolotem po ścigowym.
Tropienie w ten sposób przestępców, gdy samochód i samolot pracują ręka w rękę, ma przedewszystkiem olbrzymie znaczenie w terenie.

Wyszynk alkoholu nie daje prawa

Do przedłużania godzin handlu

W Komisarjacie Rządu odbyła się wczoraj konferencja, z udziałem wszystkich starostów grodzkich oraz przedstawicieli Izby Skarbowej i Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego. Na konferencji tej omawiano sprawę wyszynku alkoholu w zakładach nieodpowiadających przepisom o urządzaniu jadłodajni, jak naprz. w t. zw. pokojach gościnnych i pokojach dla śniadań oraz w t. zw. barach z zimnemi zakąskami.

Ustalono, że wszystkie tego rodzaju zakłady nie mogą korzystać z uprawnień do przedłużania godzin handlu, które ustawowo przysługują wyraźnie tylko jadłodajniom odpowiadającym wszelkim przepisom. Pozatem sam wyszynk alkoholu nie daje żadnych podstaw do przedłużania godzin handlu.

Wobec tego, że wyszynk alkoholu jest b. ściśle związany z konsumcją, a ta ostatnia może odbywać się tylko w lokalach odpowiadających przepisom o urządzaniu jadłodajni, postanowiono na przyszłość nie wydawać koncesji na wyszynk alkoholu zakładom nieodpowiadającym wymogom ustawowym dla jadłodajni. Zaznaczyć należy, że te lokale, które otrzymały już prawo wyszynku alkoholu, a nie mają wspomnianych urządzeń, w zasadzie nie mogą podawać żadnych zakąsek, a pod względem przepisów o godzinach handlu, są zrównane w prawach ze zwykłymi sklepami.

Wyjaśnienie powyższe położy może kres obecnej modzie zakładania przy sklepach kolonjalnych, wędliniarniach etc. t. zw. pokojów dla śniadań, pokojów gościnnych etc. tembardziej, że tego rodzaju pomieszczenia nie mogą łączyć się, w myśl przepisów, z miejscami zawodowej sprzedaży gotowych artykułów.

Miłosierdziu Czytelników polecamy:

Były Hallerczyk prosi o obiady przez jeden miesiąc, aby mógł dotrwać do otrzymania przyrzeczonej mu pracy. Łaskawe zgłoszenia do administracji ABC, Zgoda 1 parter, lub telefonicznie: 691-56 dla „Hallerczyk B. W.“.

Zreorganizowane G. P. U.

nie będzie miało prawa karania śmiercią

Żywe zainteresowanie wzbudza ogłoszony niedawno dekret o utworzeniu komisarjatu dla Spraw Wewnętrznych i likwidacji GPU (państwowego zarządu politycznego — policji politycznej) w ZSRR GPU, o której tyle napisano już w państwach zachodnich miała w Rosji sowieckiej władzę nieograniczoną. Przestępcy polityczni wykryci przez agentów GPU mogli być bez normalnego sądu skazywani przez władze GPU na najwyższe kary, a więc nawet na rozstrzelanie. Działalność GPU była w rzeczywistości niekontrolowana. Było to jakoby państwo w państwie. W okresie walk rewolucyjnych ostnienie takiej instytucji uważano za konieczność, co uznawał zresztą i sam Lenin, a po nim Stalin.

Po śmierci Lenina, Stalin popierany przez GPU, utrwalił swą władzę i usunął opozycjonistów z prawej i lewej strony. Przewodniczący kollegjum GPU Menżyński był zausznikiem Stalina. Po śmierci Menżyńskiego, na czele GPU stanął Jagoda. Ale w najwyższych kołach sowieckich poczęła wyrastać opozycja tych, którzy uważali GPU za przeżytek rewolucji i obawiali się, aby nieograniczona władza tej instytucji nie doprowadziła do podwójnych rządów w ZSRR.

W ostatnim czasie pogląd ten podzielał i Stalin. To było dla Stalina pobudką do wydania dekretu o likwidacji GPU i zreorganizowaniu komisarjatu Spraw Wewnętrznych. Uskuteczniając plan, najwyższe czynniki wybrały linję pośrednią. Na czoło nowego, zreorganizowanego komisarjatu Spraw Wewnętrznych, powołano dotychczasowego prezesa kolegjum GPU, Jagodę. Okoliczność ta świadczy o tem, że reforma nie ma charakteru radykalnego, a tylko ewolucyjny.

Funkcja GPU. wprawdzie w pomniejszonych rozmiarach, powierzona została „specjalnej Radzie przy komisarjacie spraw wewnętrznych“, którą wyposażono w prawo deportacji, zesłań, więzień w obozach koncentracyjnych, wysiedleń z granic ZSRR i t. p. Komisarz Jagoda może zatwierdzać kary zaproponowane przez wspomnianą Radę, lecz Rada ta nie może wymierzyć najwyższej kary t. j. kary śmierci. Wyrok kary śmierci w przyszłości może wydać w Rosji sowieckiej tylko normalny sąd po zatwierdzeniu przez Najwyższy Trybunał.

W Komisarjacie Spraw Wewnętrznych skoncentrowane są w szeregu departamentów wszystkie organy wykonywujące administrację państwa. Komisarjat przetworzony został w faktyczne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Kierownik Komisarjatu Spraw Wewnętrznych, Henryk Jagoda, przedstawiony jest w „Sowieckiej encyklopedji“ następująco:

— Komunista, wybitny sowiecki czynnik, pochodzi z rodziny rzemieślniczej, wykształcenie średnie, poświęcił się pracy statystycznej, od wczesnej młodości pracuje w ruchu rewolucyjnym.

Rewolucyjna działalność Jagody, pochodzącego z Polski, rozpoczęła się w Nowgorodzie (obecnie Gorkij), gdzie kierownikiem ruchu rewolucyjnego był przyszły przewodniczący Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, J. Swierdłow. Jagoda zbliżył się do Stwierdłowa, wykonywał wszystkie jego rozkazy, za jego pośrednictwem zaznajomił się z Maksymem Gorkim i w ten sposób zbliżył się do najwyższych osobistości rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Po przewrocie, Swierdłow polecił Jagodę pierwszemu przewodniczącemu Nadzwyczajnej Komisji (Czerczwyczajki), przetworzonej potem w GPU, Dzierżyńskiemu. Wkrótce potem Jagoda zamianowany został sekretarzem GPU a potem, za czasów Menżyńskiego, zastępcą przewodniczącego. Po śmierci Menżyńskiego został przewodniczącym kolegjum GPU i na tem stanowisku pozostał aż do ostatniego czasu, kiedy Rada komisarzy ludowych, reorganizując administrację państwową, powołała go na stanowisko kierownika komisarjatu spraw wewnętrznych.

Henryk Jagoda należy do grupy młodych w Sowietach i obecnie liczy dopiero lat 42. Dodajmy, że z pochodzenia podobnie, jak i protektor jego, Swierdłow, jest żydem.

Jan Waśniewski — 30

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

X. BAL.

Sobotni dzień dźwignął się leniwie... Wolno spełzły mgły, wełniące się nad śniegiem i wolno poznikały z nieba naloty ciężkich chmur. Dopiero w południe rozpaliło się słońce na ciemnym firmamencie i świat stał się naraz oślepiająco jasny i biały.

Z nastaniem mroku w domu ludowym w Bolesławiu zapanował ruch. Ustawiono bufet, wnoszono antały piwa, wkręcono lampy elektryczne...

Dom ludowy stoi tuż przy szosie, a sala balowa, w której zarazem odbywają się przedstawienia, znajduje się na pierwszem piętrze.

W tej chwili — rzęsiście oświetlona i nieco niedogrzana — całą swoją chłodną pustką czeka na gości. W szatni podrzemuje woźny: w bufecie krząta się właściciel.

Coraz częściej odgłosy dzwonków u sanek wstrząsają ciszę nocnego mroku. Goście walą z Olkusza, Sławkowa i dalszych okolic. Wysupłują się spod koców i baranic i sala się napełnia.

Początkowo jest jeszcze sztywno, ale powoli przedział hierarchiczny zniknie. Orkiestra, złożona z kilku osób, gra ze sceny. Starsze towarzystwo, a zwłaszcza biedne panie „matkujące“ przezornie chowają się na galerję, gdzie ustawiono stoliki do kart. Starsi panowie oscylują między galerją a bufetem. Kuczyński wbił się w krzesło przed kontuarem i w kontemplacji studjuje butelki, radując się ich pełnią i różnobarwnością. W karty nie grywa, oddawna nie tańczy, więc przyszedł na bal tylko poto, aby wśród wesela innych spełnić codzienną funkcję wlewania w siebie alkoholu... Walicki jest zły. Nie potrafi tańczyć nowoczesnych tańców, a rwie się jeszcze do zabawy. Teraz wszedł na galerję i oparty o filar bieleje stamtąd siwizną poważnej brody i kosmykami długich włosów.

Patrzy zgóry na tańczących i zżyma się.

— Jak to się wszystko prześlizguje, podryga, — jak jakaś żywa masa! Latająca galareta!... Nie tak jest przy oberku czy mazurze.

A tłum chodzi, drga i szuści, podkreślając jeszcze bardziej wybijany takt muzyki... Serpentyny wloką się za parami, szeleszcząc na podłodze. Nowe wstęgi wytryskują w górę i sycząc spływają na tańczące pary.

Walicki coraz bardziej się irytuje:

— Psiakrew! Gdzie tu jest temperament?

Nastrój zabawy rzeczywiście dopiero zaczyna się nasilać. Zresztą na sali panuje jakieś podniecenie.

Orkiestra urwała, tłum przystanął, skłębił się i rozkawałkował. Pary chodzą, rozmawiając. Gwar wzrasta i przewala się, raz wybuchając, raz cichnąc, jakby kto nim dyrygował.

Walicki dostrzegł Wiktorję. Nie jest rozbawiona, raczej przeciwnie — nieco roztargniona i wyczekująca czegoś z napięciem. Przy niej nieodłączny Kwiecień z okrągłą, roześmianą twarzą.

Pani Irena Przecławska — smukła i wysoka — wygląda dziś prześlicznie. Ciężkie powieki opadają na oczy, podkreślając wyraz leniwego rozmarzenia. Nie licuje z tem częste i niecierpliwe przygryzanie ukarminowanych ust...

Naraz jakby prąd przebiega przez salę. Milknie na moment rozgwar i wszystkie głowy zwracają się w kierunku wejścia. Potem po sali niesie się cichy syk: „Jest, jest!“...

Walicki domyśla się tylko o kim mowa, ale widzieć nic nie może, bo drzwi wejściowe znajdują się pod galerją.

W tej chwili stoi w nich Faleński.

Prostą, sztywną jego figurę opina dobrze skrojony smoking. Kłania się szarmancko na wszystkie strony, połyskując binoklami i uśmiecha. Podbiegają gospodarze i ujmują go pod ręce. Zaczyna się ceremonja przedstawiania. Faleński czuje, że jest obserwowany, więc rośnie wewnętrznie, a ruchy jego nabierają jeszcze większej, niż zwykle elastyczności... Przy każdej prezentacji uśmiech, niski skłon głowy, czasem jakiś komplement. Zgromadzeni rozstępują się przed nim... Gdy minie jakąś grupkę, odrazu obecni zwierają się i szepcą. Oczy pań suną za bohaterem dzisiejszego wieczoru.

Przy Przecławskiej Faleński zatrzymuje się nieco dłużej, poczem znika w bufecie.

Orkiestra zakołysała tango. Tańczący gromadzą się powolniej. Zapraszane panie ociągają się, wynajdują jakieś nagłe przeszkody, i zaledwie kilka par drepce po sali.

Wiktorja, która przyjęła bardzo chłodno jakiś zdawkowy komplement Faleńskiego, zwraca się do Kwietnia:

— Tańczmy! Tu wszyscy, a właściwie wszystkie pogłupiały!...

Faleński wychodzi z bufetu. Tuż za nim staje w progu wąsata postać Gładysza. Wiszące od pewnego czasu w powietrzu pytanie: „Z kim zatańczy?“ — już jest rozwiązane. Faleński kłania się Maryśce. Wstaje uśmiechnięta i zaczynają tańczyć.

Targowski odetchnął... Przez cały czas stał przy Irenie jak jakiś wysoki, czarny słup strażniczy i dostrzegł, że uroda Przecławskiej uczyniła na zawiadowcy pewne wrażenie. Irena ze swej strony bezustannie wodziła oczami za Faleńskim, a na pytania odpowiadała z roztargnieniem. Teraz również Targowski napróżno stara się ją rozruszać; tańczy z zaciętemi ustami i niemal się nie odzywa.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6 66 99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6 66 62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6 66 69 (dział miejski i liter.-art.); 6 66 59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59. Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 566 64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA